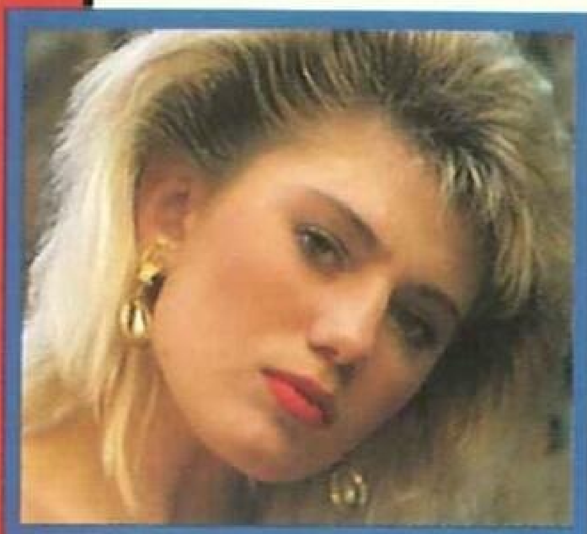
nr 4, 1992 Indeks 357251 Cena 22.900 zł

Cats

TYLKO DLA DOROSŁYCH

EWA MARZY O PIESZCZOTACH



PIĘKNE DZIEWCZYNY: LARA, BIRGITTE, FLORENCE, JANIS, KATE, PIA

GRZESZNA SZWAJCARIA!

SUPER SEKSBOMBA

SEKS TELEFONICZNY

STRIPTIZOWY MARATON

Seks-guide miesiąca zabiera Cię na wycieczkę do Zurychu:







Zapraszamy do raju pieniądza. Również w przypadku, jeśli jesteś seks-turystą, oczekującym spełnienia najdziwniejszych marzeń. Ale każda pogoń za słodkim życiem może się smutno zakończyć. Dlatego służymy Ci naszym przewodnikiem po Zurychu!

GRZESZNA SZWAJCARIA!

W Zurychu bardzo łatwo można poczuć się biedakiem. Takie przynajmniej uczucie towarzyszyło mi podczas pobytu w tym mieście. Ogarnęło mnie ono już w momencie, gdy w godzinie szczytu w ogromnym zgiełku milionowego miasta w ślimacznym tempie jechałem do hotelu. Wokół mnie pełno było błękitnych sportowych wozów oraz niezliczone szeregi Porsche, Ferrari, Jaguar, Rolls Royce i wielkich czarnych BMW. Jeśli popatrzy się tylko na te wszystkie cudeńka to nawet własny, świeżo wypucowany, jak też zawsze wyśmiewany, Mercedes doprowadza człowieka do depresji i stresu.

Na dłuższą metę człowiek bardzo się męczy gdy cały czas musi obciągać lewy mankiet koszuli, aby nie było widać przegubu, na którym nie widnieje żaden znakomity zegarek firmy Cartier, Rolex czy też Jaeger-LeCoultre.

Moje ubranie nie pochodzi bynajmniej z prywatnej pracowni krawieckiej. Moje buty byłyby tanie, a poza tym przydałoby się im czyszczenie. Okulary przeciwsłoneczne kupiłem po obniżonej cenie w pewnej stacji benzynowej, tak że każdy natychmiast może się zorientować, że nie pochodzą one od Armaniego, a w najgorszym razie od Movado czy Carrery.

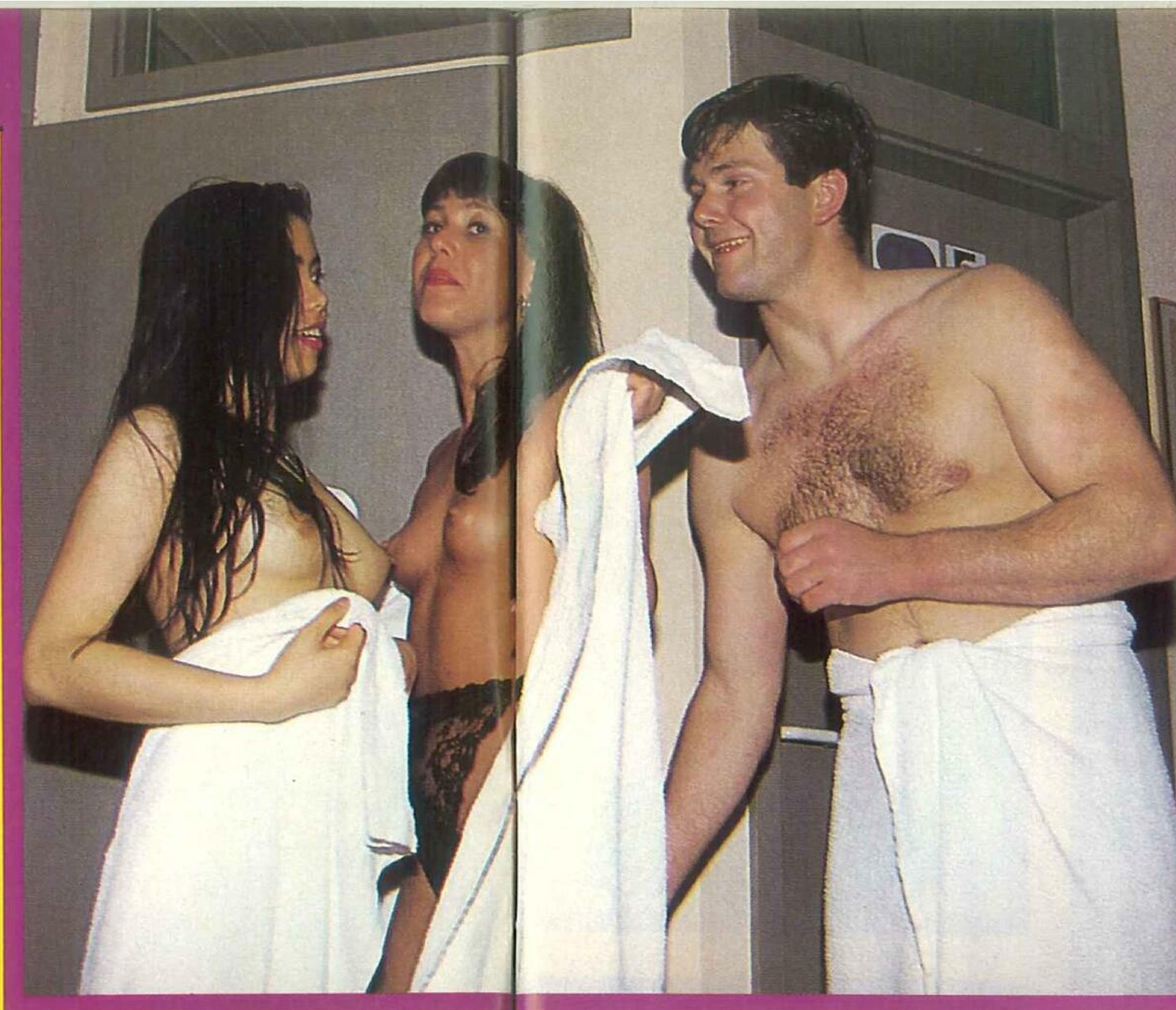
Próbuję zdusić moją frustrację i wydać na rozrywki kupę forsy. Ta myśl od razu wprawia mnie w lepszy humor. Mój kompleks niższości powoli znika. Nagle staję oko w oko z kierownikiem sali w klubie nocnym „Maxim'' na Rüdenplatz. Jestem umówiony na randkę z właścicielką burdelu Mireille. Kierownik lustruje mnie od stóp do głów pogardliwym wzrokiem, a następnie prowadzi w kierunku stolika Mireille. Zaledwie zdążyłem złożyć zamówienie, a już kierownik z grymasem na twarzy wyjaśnia, że w tym lokalu nie pija się piwa. Zwykle zamawia się szampana.

Ta uwaga bardzo zraniła moją dumę. Stwierdzam, że znowu się wygłupiłem. Brak mi, po prostu, stylu. Mireille chichocze współczująco, prosząc, abym nie traktował tego poważnie. Szwajcarzy tylko na pierwszy rzut oka wydają się

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

Seks-guide miesiąca: Zurych!







odpychający. Snobizm to tylko pozory. W rzeczywistości bardzo łatwo jest znaleźć wspólny język z mieszkańcami Szwajcarii. Wystarczy tylko poznać ich trochę bliżej. I właśnie na ten temat Madame Mireille może powiedzieć więcej, niż inne kobiety. Jej praca polega bowiem na spotykaniu się z mężczyznami i spełnianiu ich tajemnych pragnień.

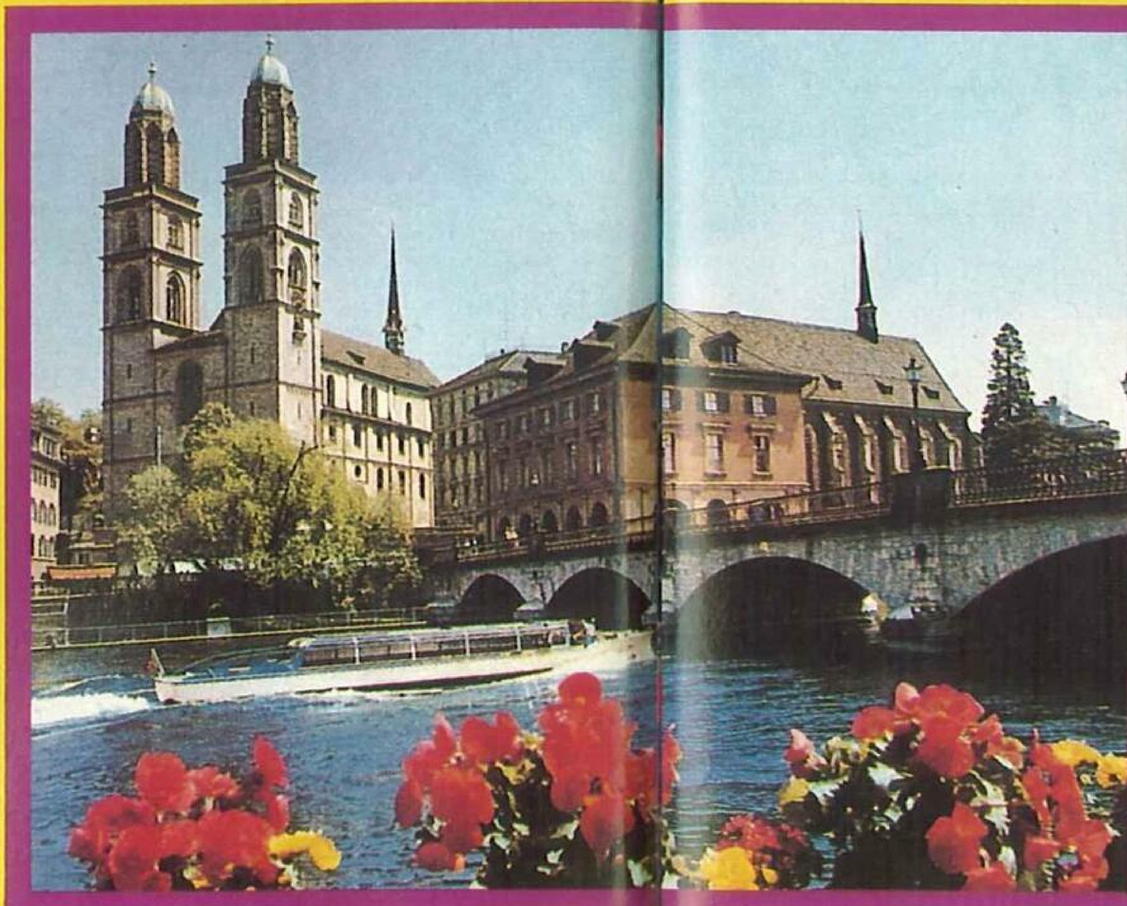
Po pewnym czasie Madame Mireille musiała mi przyznać rację, że nie powinienem pić szampana. Z wdzięcznością potraktowałem jej dyskretną interwencję. Nalegała tak długo, aż wreszcie kierownik, przypominający olbrzymiego pingwina z zadartym nosem, zdecydował się na podanie mi piwa.

Wieczór został przynajmniej częściowo uratowany. Mireille sypie propozycjami odnośnie jego spędzenia i jednocześnie podziwiamy znakomite występy w klubie nocnym.

Striptiz odbywa się non-stop. Piękne dziewczęta z różnych zakątków świata z gracją zrzucają swoje ciuszki na małej scenie. Ich występy naprawdę mają styl i świadczą zdecydowanie o tym, że choreograf zatrudniony w klubie jest bardzo wyczulony na specjalne życzenia wymagających klientów.

Natychmiast zapisuję „Maximowi" trzy z pięciu możliwych gwiazdek w moim dzienniczku.

Striptizerki w klubie nocnym nie są zawodowymi tancerkami, lecz luksusowymi prostytutkami. Z każdą z tych dziewcząt można nawiązać kontakt, ale ceny są dość wysokie. 300 dolarów za szybki numerek i przynajmniej drugie tyle za całą noc.

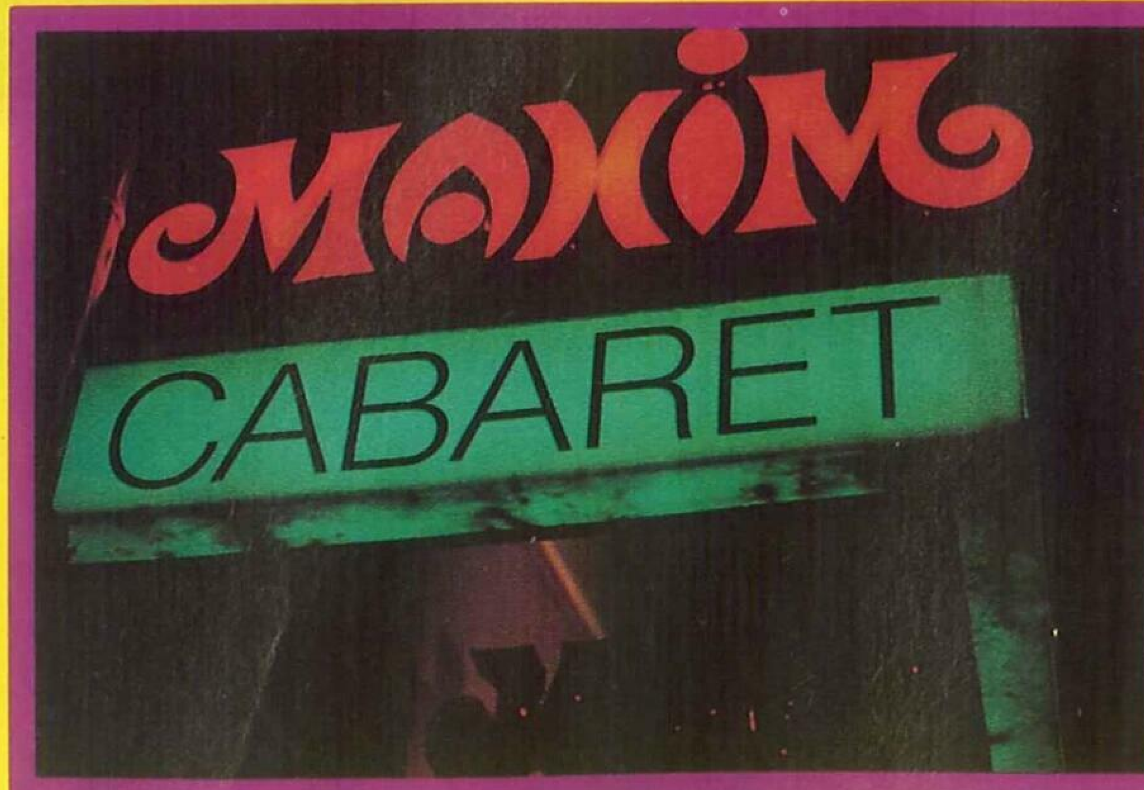




Nieco później przyłącza się do nas Madame Manuela, zajmująca się dziennym, a przede wszystkim nocnym zarządzaniem prawie tuzinem klubów nocnych w Zurychu i w najbliższej okolicy. Trudno szukać bardziej wykwalifikowanych znawczyń grzesznego życia w stolicy i jej okolicach.

Madame Mireille jest znana w całej Szwajcarii oraz daleko poza granicami tej alpejskiej republiki.

Parę lat temu otworzyła ekskluzywny seks-klub w modnej dzielnicy willowej tuż koło Zürichberg. Klub został wyposażony z myślą o menedżerach bankowych i innych przedstawicielach płci brzydkiej z zasobnymi kieszeniami, posiadających zainteresowania sado-



masochistyczne. W willi znajdowała się między innymi kompletnie wyposażona klinika dentystyczna, obsługiwana przez samą Mireille oraz przez jej sztab wielu pięknych niewolnic i dziewcząt w skórze i lakierowanym obuwiu. Wielu pacjentów, ku ich ogromnej rozkoszy, przywiązywano do foteli dentystycznych, a dziewczęta znęcały się bezlitośnie nad bezbronnymi mężczyznami, mając do pomocy wiertła.



Następnie pacjentom myto głowy i pupy. I to w dosłownym tych słów znaczeniu.

Prowadzony przez Mireille sado-klub ma klasę, z miejsca też stał sie wielkim hitem, a Mireille zarabiała masę forsy. Ale popełniła błąd. Nie powinna była chwalić się swoim sukcesem, bo to w Szwajcarii może być bardzo niebezpieczne. Mireille pojawiała się bez zaproszenia na rozmaitych przyjęciach, wszędzie i wszystkim opowiadając o swojej pracy w charakterze ekskluzywnej prostytutki. W rezultacie straciła klientów, a policja przeprowadziła rewizję w jej luksusowej willi. Dom został natychmiast zapieczętowany, a Mireille skazana na półtora roku więzienia za „komercyjną prostytucję".

Od tej pory Mireille znacznie zmądrzała i trzyma język za zębami.

Razem z koleżanką o imieniu Manuela, byłą prostytutką uliczną z Wiednia, kieruje kilkoma najpopularniejszymi klubami. – Proszę bynajmniej nie nazywać ich seks-klubami. Policja bardzo nie lubi tego określenia. My nazywamy te miejsca po prostu salonami – wyjaśnia Manuela.

Zgodnie ze znakomitym prawem dżungli, obowiązującym w zakresie życia nocnego w Zurychu, kluby i domy publiczne, zbyt jawnie oferujące swoje usługi, są tam zakazane. Dozwolone są tylko salony intymne, ale pod warunkiem, że są prowadzone przez kobiety.

Dlatego większość salonów seksu w Zurychu to w rzeczywistości zbiorowe burdele, prowadzone przez same prostytutki.

Chodząc po ulicach Zurychu, nie natkniesz się na żadne szyldy, bezpośrednio reklamujące masaż intymny i tym podobne usługi, a polowanie na słodkie życie może zakończyć się żałośnie, jeśli się nie posiada pod ręką dobrego przewodnika.

Dlatego właśnie opracowaliśmy dla ciebie poniższy seks-guide.

Manuela i Mireille pokazują

Seks-guide miesiąca: Zurych!

mi najpierw parę własnych salonów. Pierwszy z nich położony jest przy Dienerstrasse 2. Nazywa się ,,Studio Ekstasy''. Salon położony jest na trzecim piętrze. Ruch tam nie ustaje. Jest piątek i cotygodniowy wieczór spotkań już się rozpoczął.

Solista płci męskiej musi zapłacić 150 dolarów za uczestnictwo w seksie grupowym w ,,Ekstasy''. W dzień powszedni cena nie jest niższa, ale goście są obsługiwani bardziej indywidualnie.

Popularne studio seksu przy Dienerstrasse poczytuje sobie za zaszczyt spełnianie wszelkich życzeń. Nawet tych najbardziej specjalnych. Studio posiada m.in. własną klinikę, gdzie można bawić się w doktora. Jest tam również izba tortur. Nie brakuje też naturalnie pokoi z wielkimi lustrami i innych pomieszczeń w wyrafinowanym stylu.

Podobnie jak większość innych salonów intymnych w Zurychu, taki i ten świadczy szereg usług sadomasochistycznych. Szwajcarzy to wielcy konsumenci sadystycznego seksu, wyjaśnia mi Mireille. Wielu mężczyzn chętnie płaci za to, by się ich poniżało. Gdy tylko wyrwą się zza biurek, już proszą, aby się nimi pomiatało.

Udało mi się zrobić parę zdjęć rozochoconych gości, tłoczących się w wodzie razem z zatrudnionymi w salonie dziewczętami. Manuela przypomina mi, że musimy się spieszyć, jeśli mamy jeszcze zajrzeć do ,,Nina & Lolita'' przy Heinrichstrasse 99, przed zamknięciem salonu.

Nina i jej niezbyt młode loli-ty mają swój lokal tuż pod samym dachem. Zajmują wielkie mieszkanie, w którym natychmiast czujesz się jak w domu, ponieważ atmosfera jest bardzo intymna i serdeczna.







Można tam zamówić wszelkie formy masażu intymnego, a na przystawkę onani-show w wykonaniu lesbijek. Ta przyjemność kosztuje około 150 dolarów. Trochę to drogo, lecz w zamian za to, wszystkie drinki są już wliczone, nawet jeśli zamówisz sobie szampana.

W ciągu kolejnych wieczorów i nocy odwiedzam w towarzystwie Manueli i Mireille jeszcze parę takich salonów. Wszystkie są do siebie podobne. Dziewczęta są w nich bardzo uprzejme i poświęcają swoim gościom dużo czasu. Jednak żadne z tych miejsc nie przyciąga oka swoim wystrojem. Większości grzesznych lokali Zurychu brakuje tego, co zwykliśmy łączyć z dobrym smakiem i luksusem.

Najmodniejszym miejscem w Zurychu jest ,,Club of Club'' w Hotelu Nova Park (Badenerstrasse 420). Jest to jeden z najnowszych adresów, pod którym spełnią każde życzenie, bez względu na to, czy ma się skłonności w kierunku pań czy panów. Może być trójka. Wszystko jest à la carte. Wesoły wieczór można spędzić w ,,Blackout''. Jest to największa dyskoteka Szwajcarii i jedna z najbardziej imponujących dyskotek w całej Europie.

Obecnie najpopularniejszym miejscem spotkań fotomodelek i wielu call-girls jest ,,Blaue Ente'' przy Seefeldstrasse 225.

Niederdorf po grzesznej stronie rzeki Limmat to zurychski odpowiednik hamburskiej Reeperbahn. Tu znaleźć można masę kafejek, małych klubów, barów i fantastycznie wulgarnych knajp ze striptizem. W większości z tych miejsc niezwykle łatwo jest nawiązać kontakt z miłymi dziewczętami.

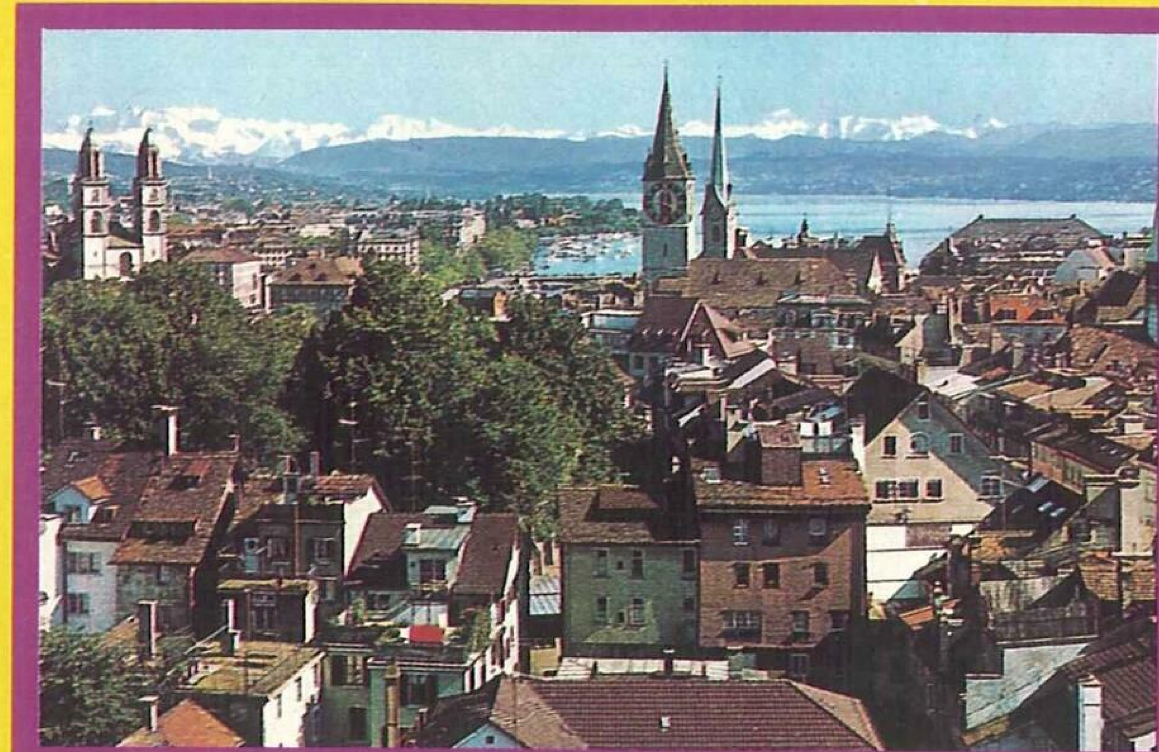


Pewien półkilometrowy odcinek Niederdorfstrasse razem z trzema przylegającymi do niego ulicami to specyficzne miejsce, które śmiało może równać się z St. Pauli. Tak zresztą nazywa się jeden z najpopularniejszych barów tego pola minowego.

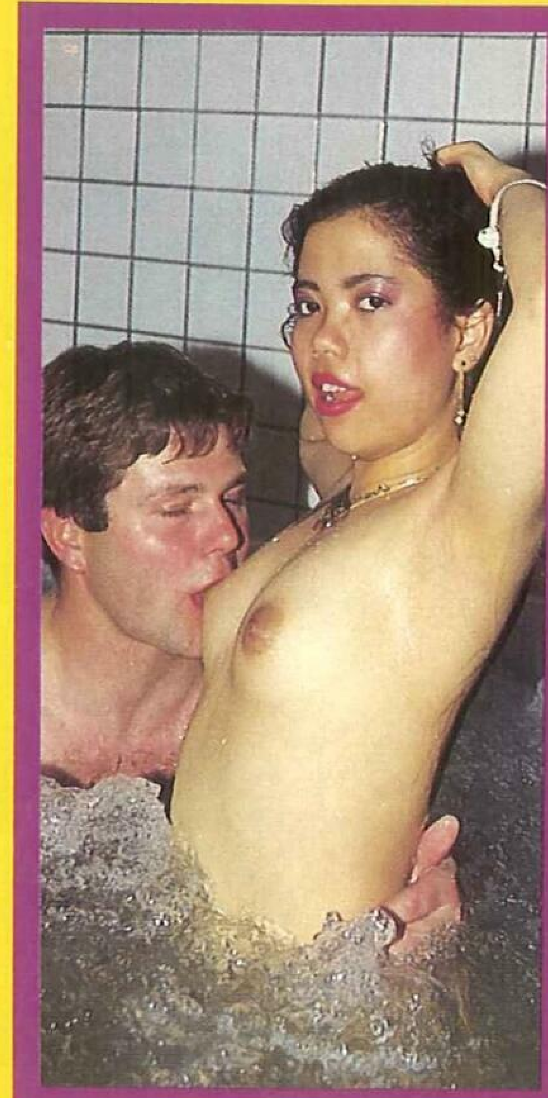
,,St. Paul Bar'' położony jest przy Langstrasse 134, a tętni on życiem od godziny 18 do późnej nocy. Od zewnątrz miejsce nie prezentuje się najlepiej. Wystarczy jednak wejść do środka, a już czeka nas miłe rozczarowanie. Wystarczy chociażby popatrzeć na to, co dzieje się na scenie.



Od lewej: Manuela, Jacqueline i Mireille







Jeśli polujesz i na piwo, i na dziewczynę, i na muzykę, nie omieszkaj zajrzeć do baru ,,Haifisch Bar'' przy Mühlegasse 3. ,,Rekin'', moim zdaniem, jest jednym z najbardziej fascynujących miejsc w całym Zurychu. Klub otwiera swoje podwoje o godzinie 18-tej i kończy działalność około 2-ej, ryzykujesz stanie w kolejce, gdyż bardzo szybko braknie wolnych miejsc.

Prawie po przekątnej od ,,Rekina'' leży klub ,,Moulin Rouge'', będący barem z występami, striptizem w wykonaniu międzynarodowego zespołu i raczej kosztownymi paniami.

A na zakończenie jeszcze kilka innych adresów, które mogą przydać się w Zurychu:
,,Tabaris'', Freieckgasse 8.
,,Red Lips'', Hohlstrasse 47.
,,Blonde Saphir'', Freyastrasse 3.
,,Sabrina Bar'', Kanonengasse 9.
,,Dolce Vita'', Niederdorfstrasse 5.
,,Gaslight-Club'', Niederdorfstrasse 33.

Kate

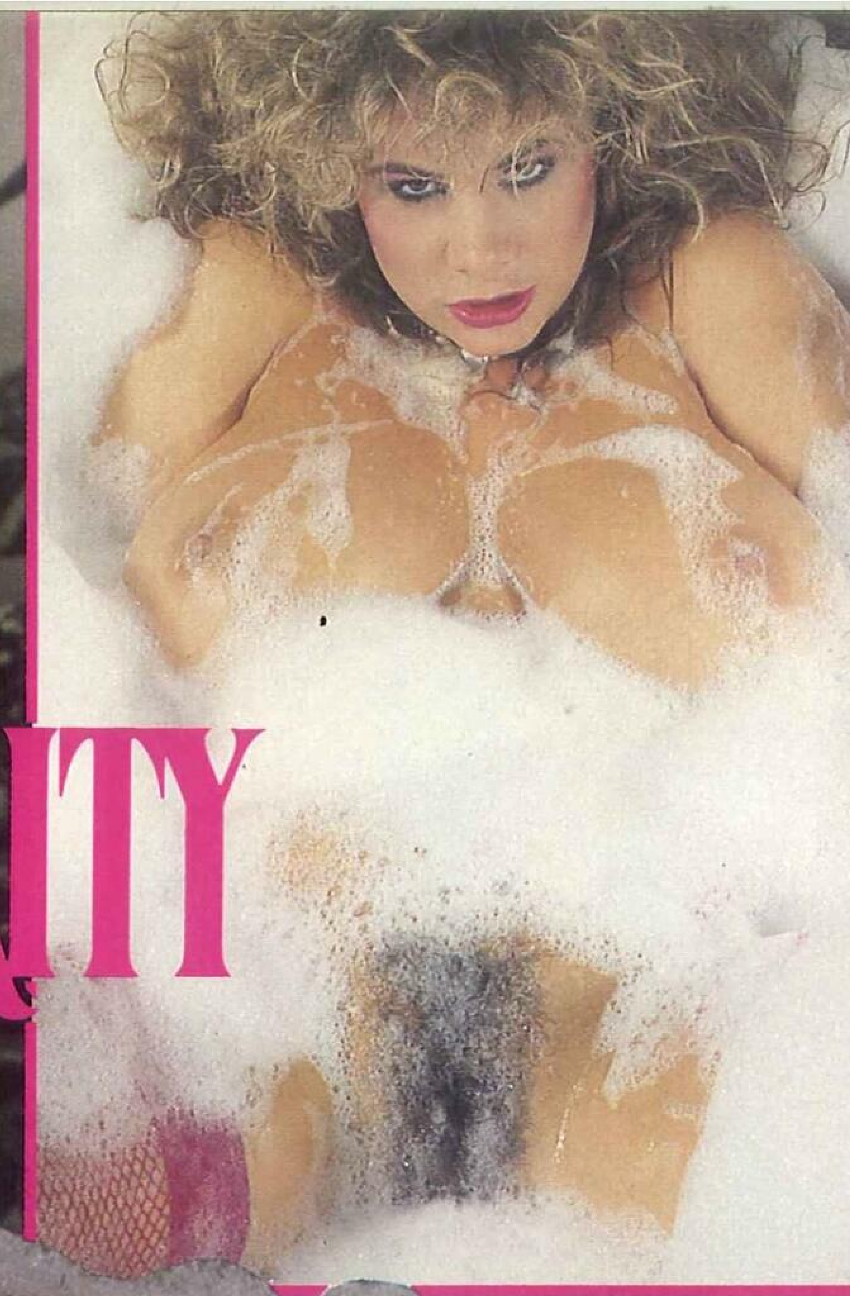






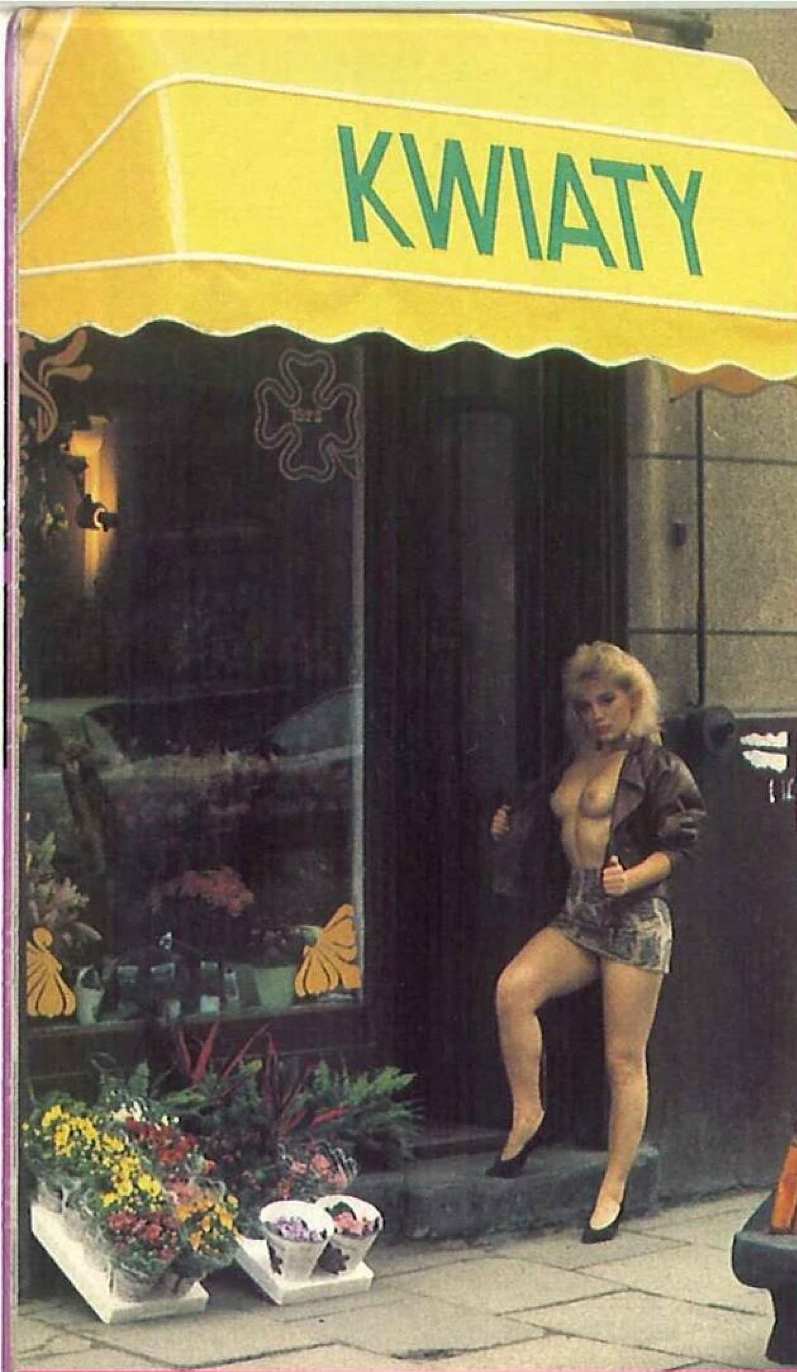
TRINITY

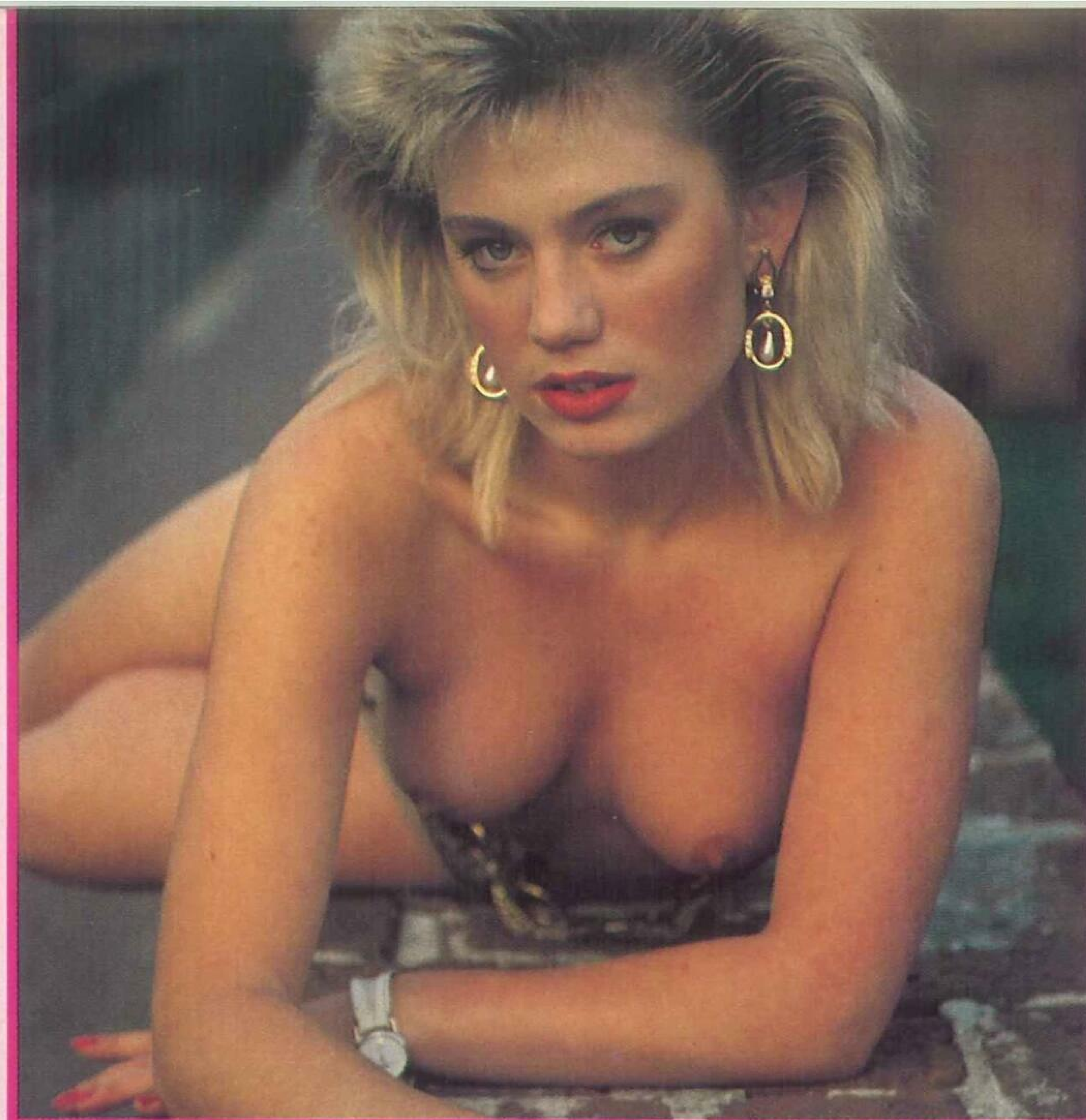
Foto: JOANIE ALLUM

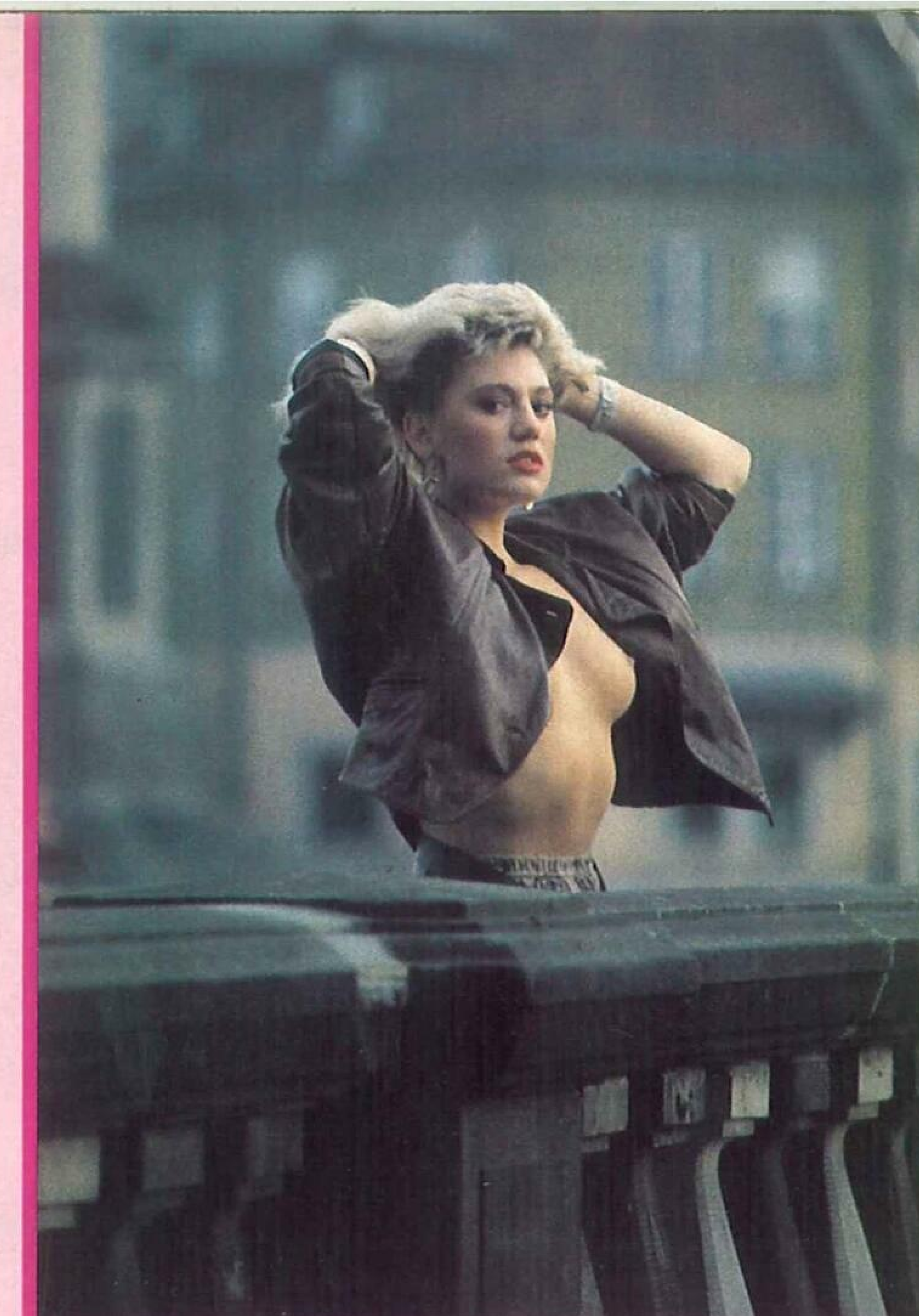














Utrata cnoty, uważana za granicę, oddzielającą dziewczynkę od kobiety nie była dla mnie znaczącym wydarzeniem. Seks-patent otrzymałam dopiero wówczas, gdy spotkałam prawdziwego mężczyznę. Był wiele starszy, i nie tylko wiedział dokładnie czego chcę, lecz umiał mnie przekonać, że najwyższy czas, abym zrzuciła futerko szarej myszki.



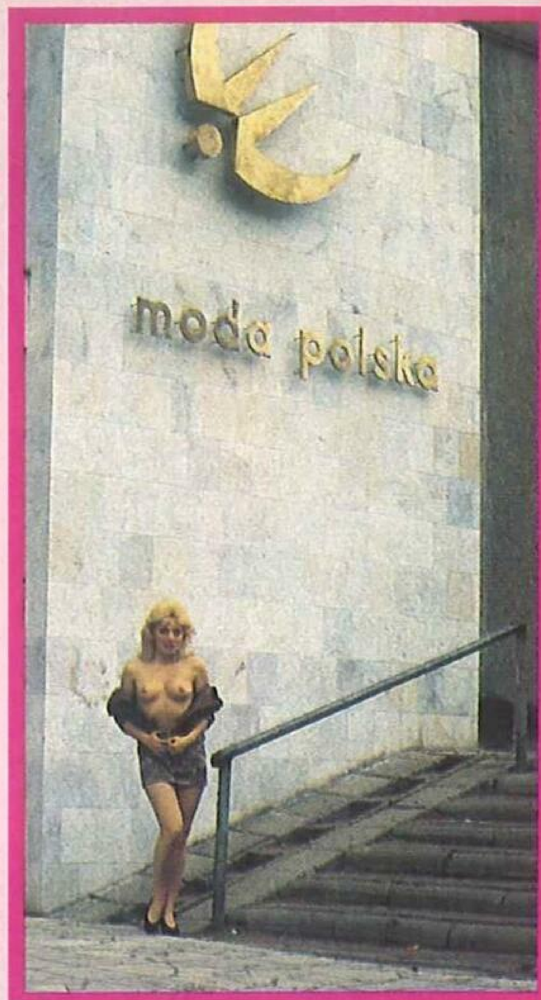
ZIELONOOKA EWA Z WARSZAWY MARZY O PIESZCZOTACH

Fot. Edward Giewont

– Przyjrzałam się sobie uważnie. Miałam bardzo ładne piersi, zniewolone ciasnym stanikiem. Rzuciłam go w kąt, a później sprzątnęłam odkurzaczem. Nie był mi już nigdy więcej potrzebny. Nie mniej krytycznie oceniłam fryzurę. Od biedy mogła ujść w tłumie, lecz nikt by się za taką dziewczyną nie obejrzał. Później przyszła pora na ubranie, makijaż, a prawdziwy bój stoczyłam z majtkami, które w żaden sposób nie pasowały do mego wizerunku seks-bomby.







– Trudno chyba chodzić stale bez majtek?

– To kwestia umowna. Właśnie podczas ostatniej sesji w plenerze nie chciało mi się po zdjęciach w parku mocować z majtkami i przeszłam niemal nago wzdłuż Alej Ujazdowskich. Nie było nikogo, kto by się nie obejrzał.

– Spodziewam się, a policja nie chciała ci wlepić mandatu?

– Nie było podstaw. Miałam spódniczkę i skórzane bolerko, które co prawda więcej odsłaniały niż zakrywały, ale jak by nie było, były. Mężczyźni wyrażali aprobatę, kobiety gniewnie fukały, a ja byłam po prostu na luzie. Jeszcze większy cyrk był w czasie zdjęć na Starówce. Umówiłam się z fotografem o 6 rano, żeby nam nikt nie przeszkadzał, a tu nagle pojawił się dozorca. Przypuszczam, że nigdy wcześniej chodnik nie był tak dokładnie wysprzątany.

– Miał motywację do pracy.

– O tak. Sesja trwała około dwóch godzin, dzięki czemu mógł wypolerować do połysku każdy kafelek. Przy okazji inny facet tak się na mnie zapatrzył, że wpadł na latarnię i rozbił sobie nos. Na Kamiennych Schodkach, stałam się nieświadomie przyczyną utraty ucha przez innego pana. Biedaczek chciał się pogimnastykować przy otwartym oknie i zobaczył mnie w odległości 5 metrów. Przetarł oczy, robiąc tak głupią minę, że wybuchnęłam śmiechem. Nagle jakaś wielka, tłusta łapa złapała go za ucho i wciągnęła za firankę. Przez chwilę słychać było odgłosy szamotaniny i podniesione głosy. Mam nadzieję, że nie został trwale okaleczony.

– Takie przygody mogą mieć miejsce jedynie podczas zdjęć w plenerze.

– Bynajmniej. Do studia na Widok przychodzą czasami prawdziwe oryginały. Jesienią miałam fotografa z Katowic, który „zapomniał" włożyć kliszę do aparatu. Delikatnie mu o tym napomknęłam. Nie tylko, że nie zaprzeczył, lecz przyznał się, że nigdy wcześniej nie widział nagiej kobiety, dlatego zdecydował się na taki naiwny wybieg. Zapłacił za 3 godziny oglądania półtora miliona, wobec czego nie mogłam mu odmówić, aby nie nauczył się mnie na pamięć.

– Czy pozowanie nie jest dla ciebie krępujące?



– Absolutnie. Pozowanie umożliwia mi chodzenie nago, a muszę się przyznać, że właśnie ten „strój" najbardziej mi odpowiada. Poza tym zawód fotomodelki jest dla mnie formą odskoczni od szarej codzienności. Niestety, prawie wszyscy moi znajomi są wiele starsi, co narzuca mi nieodpowiednie do wieku i temperamentu zachowanie. Chcę pojechać na jakieś „zwariowane lotnisko", powygłupiać się, poszaleć, a muszę siedzieć sztywno na bankiecie, albo kiwać głową w czasie rozmowy, która mnie w ogóle nie interesuje. Lubię chodzić bez majtek, gdyż to daje mi poczucie niezależności i swobody.

– A jeżeli ktoś dostrzeże ten drobny mankament?

– No, przepraszam. mankament jest wadą, a ja chyba nie mam się czego wstydzić. Zresztą, w majtkach czy bez, i tak żaden mężczyzna mi się nie oprze. Niestety, przewaga jaką mam na starcie rozwiewa się w łóżku, gdyż większość mężczyzn chce we mnie widzieć jedynie piękną laleczkę, a nie potrafią zauważyć dziewczyny. Moi przyjaciele są starsi i, przynajmniej z racji wieku, powinni być mądrzejsi, lecz nie mogą zrozumieć oczywistej prawdy, jaką jest przewaga jakości nad ilością. Przypuszczają, że jeżeli są w stanie mieć pięć orgazmów w ciągu godziny, to zasługują na miano supermana i automatycznie stają się obiektem westchnień nastolatki. Być może mają nawet szanse na laury w olimpiadzie seksualnej, ale ja nie chcę być ani testerką, ani nawet sędzią.

– Wystawiłaś nam bardzo surową ocenę.

– Bo właśnie tacy jesteście, dlatego skazujecie nas na ucieczkę w świat utopii, w którym dominują delikatne pieszczoty, zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Zapewne nie będę zbyt oryginalna, lecz przypuszczam, że tym wymogom mógłby sprostać, Patrick Swayze.

– Co byś zrobiła, gdyby zjawił się tutaj?

– Tutaj? Nie, w żadnym wypadku. To mogłoby być jedynie gdzieś w górach. W małym domku myśliwskim, stojącym na stromym stoku. Co bym zrobiła? Na pewno początkowo zachowywałabym się jak mała, biedna dziewczynka, która znalazła na ulicy piękną lalkę i boi się jej dotknąć, obawiając się by gwałtowny ruch nie przerwał bajkowego snu. Mogłabym się wpatrywać w niego przez całą noc.

– Wątpię czy byłby w stanie wytrzymać.

– Też mam taką nadzieję, a wówczas wątpię czy zdołałby wyjść następnego dnia na plan filmowy.

Oto i cała babska konsekwencja. Chce jedynie napawać się widokiem wymarzonego idola, lecz gdy przekona się, że jest mężczyzną z krwi i kości, to gotowa jest zamęczyć go na śmierć.

Krzysztof Pietraszkiewicz

Foto: PETER FLODQVIST

Birgitte

21-letnia Vibeke:

PRAGNĘ INTYMNEGO SEKSU WE DWOJE

Tekst i zdjęcia:
JØRN NIELSEN






Jest coś, co podnieca mnie ponad wszystko na świecie. Wystarczy, że obserwuję unoszący się członek, że patrzę jak nagle budzi się do życia, zaczyna się poruszać, rośnie, twardnieje. Pełen krwi i siły doprowadza mnie do szaleństwa.

Vibeke jest śliczną, czarującą dziewczyną z Århus. Niedawno ukończyła szkołę handlową, więc część wolnego czasu spędza na poszukiwaniu stałej pracy.

Szuka jednak nie tylko pracy. Nie ma również stałego partnera, więc właśnie tę sprawę traktuje priorytetowo. Poza tym Vibeke ma wszystko, co jej do szczęścia potrzebne. Jest wiecznie uśmiechnięta i kocha życie.

Vibeke: – Jeśli szczęście mi dopisze, znajdę mojego księcia z bajki w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Bardzo pragnę zamieszkać

Vibeke szuka chłopaka!

z jakimś fajnym chłopakiem.

Mój książę z bajki powinien być trochę starszy ode mnie, ponieważ większość chłopaków w moim wieku zbyt zadziera nosa, a to mi się wcale nie podoba.

Vibeke twierdzi, że chciałaby wreszcie uporządkować swoje życie i dlatego musi znaleźć stałego partnera. Ponad rok żyła pełnią życia. Sprawiało jej to ogromną frajdę. Najwyższy jednak czas się ustatkować i spróbować szczęścia w innej formie.

Vibeke: – Niestety, dzisiejszym mężczyznom brak romantyzmu. Ci, którzy go mają, są, niestety, już zajęci. Stwierdzam również, że większość mężczyzn jest szalenie zazdrosna, dlatego bardzo trudno znaleźć jest wolnego mężczyznę na rynku, który spełniałby wszystkie moje oczekiwania.

Nie poddaję się jednak. Obecnie jestem zadowolona ze swojego życia. Wypróbowuję jednego chłopaka po drugim i tylko patrzeć, jak znajdę tego jednego jedynego.

W ciągu ostatniego półrocza miałam szczęście spotkać aż dwóch chłopaków, którym nie brakowało fantazji.

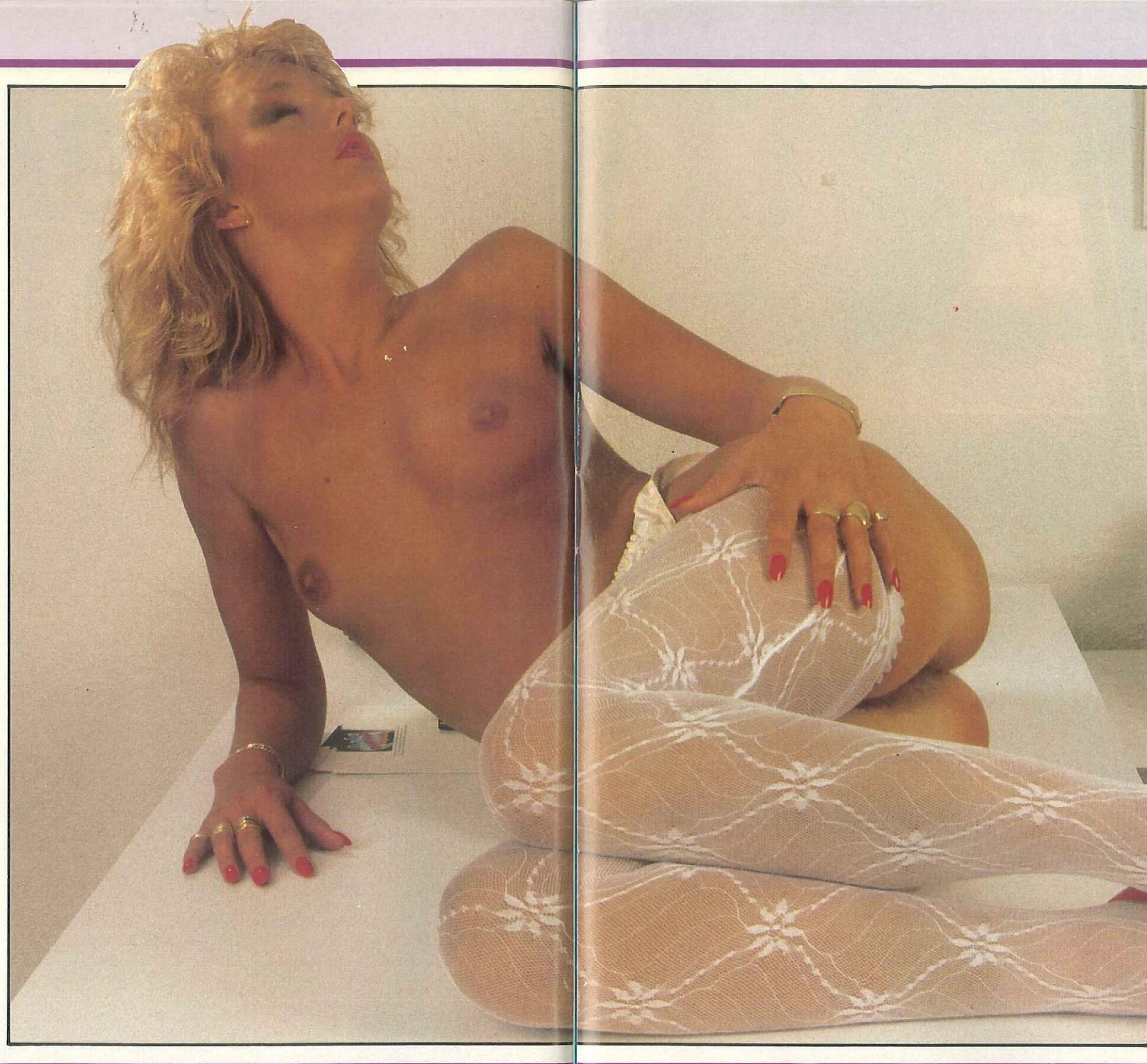
Pierwszego spotkałam w klubie muzycznym. Dobrze nam się gawędziło. Wypiliśmy kawę, a następnie poszliśmy do mnie.

Chłopak okazał się bardzo fajnym kochankiem, znał się na rzeczy i potrafił trzymać mnie w napięciu przez wiele godzin. Niestety, mieszkał w Kopenhadze, więc skończyło się na tym jednym razie.

Drugi chłopak pochodził z mojego rodzinnego miasta Århus, miał jednak dziewczynę, której nie chciał porzucić z mojego powodu. Wielka szkoda, bo był to wymarzony chłopak dla mnie. Ukończył właśnie 24 lata, a więc był trzy lata starszy ode mnie i naprawdę pod żadnym względem nie był uciążliwy.

Kochaliśmy się przez dwa miesiące raz lub dwa razy w tygodniu. Za każdym razem czekały mnie nowe przeżycia. Znał wiele różnych pozycji. Można było przypuszczać, że nigdy nic innego w życiu nie robił, tylko się kochał i eksperymentował w tej dziedzinie. Z nim nawet najbardziej niewygodna pozycja wydawała się wspaniała. Jego największą zaletą była wytrzymałość. Mógł sam decydować, kiedy ma dojść do wytrysku, a dzięki temu za każdym razem osiągaliśmy rozkosz jednocześnie. Nigdy przedtem tego nie próbowałam. Było to tak fascynujące, że jestem pewna, iż nigdy go nie zapomnę.

Niestety, niewielu mężczyzn potrafi tak doskonale panować nad swoim ciałem. To samo zresztą, dotyczy nas, dziewcząt. Ja też na przykład nie mogę zapanować nad swoim orgazmem. Nadchodzi, gdy jest po temu czas i to ja znajduję się w jego mocy.



Vibeke to wspaniała, bardzo naturalna dziewczyna, a jej największym problemem jest to, że wie, czego chce. To sprawia, że wybiera tylko najbardziej interesujących chłopców, pomimo że mogłaby mieć każdego. Jest osobą nader pociągającą, a ci szczęśliwcy, którym uda się obejrzeć jej małego kotka, przeżyją soczystą przygodę seksualną. Vibeke, pomimo swoich 21 lat, jest dziewczyną o gorącej krwi, zwłaszcza gdy wczepi się swoimi pazurkami w jakiegoś chłopaka.

Vibeke: – Pamiętam, jak zdobyłam chłopaka ostatniego lata. Było to bardzo zabawne. Cała nasza banda zebrała się w moim mieszkaniu. Tak, jak już przedtem się zdarzało, jeden z chłopców zaczął mnie obmacywać, ale tym razem postanowiłam dać mu nauczkę. Jednocześnie czułam narastające we mnie pożądanie i pomyślałam:

„Poczekaj, zaraz sobie z tobą poradzę".

Jak pomyślałam, tak i uczyniłam. W połowie drogi powiedziałam do niego: „Jeśli się do czegoś nadajesz, chodź ze mną do sypialni i udowodnij to".

Chłopak poczerwieniał jak burak, gdyż rozmowa miała miejsce w obecności wszystkich jego przyjaciół, ale wkrótce odzyskał pewność siebie i przeszliśmy do sypialni.

Weszłam za nim, a ponieważ humor mi dopisywał, naumyślnie zostawiłam otwarte drzwi. Zrzuciłam ubranie, a gdy on również się rozebrał, stwierdził, że drzwi nie były zamknięte. Pomimo jego gorących protestów, nie pozwoliłam ich zamknąć. Już po chwili reszta towarzystwa zorientowała się, że dajemy darmowe przedstawienie, więc wszyscy po kolei wchodzili do sypialni i przyglądali się nam. Nigdy nie przeżyłam czegoś równie podniecającego. Byłam tak bardzo podniecona, że orgazm nie dał długo na siebie czekać. Darłam się jak opętana, nie zdając sobie sprawy z tego, że podrapałam plecy mojego partnera aż do krwi. Gdy to zobaczyłam, ucałowałam go serdecznie i powiedziałam, że spisał się tak dobrze iż w każdej chwili jestem gotowa ten numer powtórzyć.

A więc na takie rzeczy mnie stać, ale raczej rzadko.

Zwykle seks łączy się dla mnie z romantycznym przeżyciem w niekrępującym miejscu. Seks to gra pomiędzy dwojgiem ludzi. A gdy jest mi dobrze, pozwalam się ogarnąć mocy namiętności. Nadaję bieg wydarzeniom i osiągam zawsze całkowite zjednoczenie z partnerem.

Jeśli jesteś chłopakiem do rzeczy, nie masz much w nosie i nie jesteś zazdrosny, a posiadasz odrobinę romantyzmu i dobrego serca, rozejrzyj się za Vibeke następnym razem, gdy odwiedzisz klub muzyczny. Vibeke często tam bywa i może właśnie będzie poszukiwać nowego chłopaka, takiego jak ty.

Vibeke: – W mężczyznach fascynuje mnie bardzo wiele, ale jest coś, co podnieca mnie ponad wszystko na świecie. Wystarczy, że obserwuję unoszący się członek, że patrzę na tego miękkiego malucha, który nagle budzi się do życia, zaczyna się poruszać, rośnie, twardnieje. Pełen krwi i siły doprowadza mnie do szaleństwa. Chcę go pieścić, wziąć w usta i posmakować. Obejmę go ustami, a on zacznie twardnieć i prężyć się, prawie do samego wytrysku.

Budzący się do życia członek do najpiękniejszy widok dla każdej dziewczyny, która wie, o co w życiu chodzi. A moim pragnieniem jest doświadczyć tego jeszcze wiele razy.









Devon









Foto: PETER FLODQVIST

Susanne i Line

Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN



DWIE DZIEWCZYNY CATSA WE WŁOSZECH!

Zarabiamy grubą forsę na zrzucaniu ciuszków we Włoszech. Zaliczamy przy tym najlepszych mężczyzn. Jeśli nie mamy ochoty na mężczyzn, bawimy się sobą. Zawsze sprawia nam to wielką przyjemność, ponieważ znamy się jak łyse konie...



Susanne: Chłopak pieprzy, a Line pieści.

Żadne dziewczęta nie są notowane tak wysoko na polu striptizu, jak skandynawskie. Jasnowłose dziewczyny to klasa sama w sobie. Takie przekonanie panuje w całej Europie, a we Włoszech kluby płacą ogromne sumy nawet zupełnie niedoświadczonym jasnowłosym tancerkom.

Dunki Susanne i Line są przyjaciółkami. Nie są zbyt zamożne i pomimo że je na to nie stać, co roku spędzają wakacje na południu Europy. Ale one wiedzą, jak wykorzystać okazję. I mimo, że zawsze zaczynają od zera i przez kilka miesięcy muszą oszczędzać, zarobią we Włoszech tak dużo, że przywożą jeszcze trochę pieniędzy do domu.

– Podróżujemy z Danii do Włoch najtańszym sposobem – mówi 23-letnia Line. – Podróż nigdy nie trwa zbyt długo, a po przyjeździe natychmiast kontaktujemy się z agentem z Mediolanu.

– Agent stara się zawsze znaleźć nam pracę w samym Mediolanie – powiada Susanne, ale pomimo, że jest tam niezliczona liczba nocnych klubów i można zarobić wielkie pieniądze, nie chcemy pracować w tym wielkim, brudnym mieście.

Zależy nam najbardziej na znalezieniu miejsca na prowincji. Najchętniej w pobliżu Wenecji, gdyż jest to ulubiony przez nas rejon Włoch.

Gdy tylko Susanne i Line znajdą sobie pracę, natychmiast rozglądają się za jakimś mieszkaniem. Najchętniej z basenem kąpielowym, w którym mogłyby pływać i odpoczywać każdego popołudnia. Poza tym jest to najwłaściwsze miejsce na urządzenie prywatki dla nowo poznanych przyjaciół.

– Wielu Skandynawów przyjeżdża na północ Włoch i zatrudnia się przy zbieraniu winogron – wyjaśnia Line. – Zarabiają mało, a pracują bardzo ciężko. My zrzucając ciuszki zarabiamy wielki szmal w ciągu paru godzin. Ta różnica natychmiast daje się wyczuć i zauważyć, a proszę jeszcze wziąć pod uwagę, że zaliczamy wszystkich najwspanialszych facetów.

Życie jest krótkie i dlatego wybieram zawsze najciekawsze rozwiązanie. A znajduję je w ekskluzywnych klubach nocnych, w których Włosi o gorącej krwi przebywają co wieczór. My jako striptizerki mamy dobrą pracę. Występujemy parę razy, a przez resztę wolnych chwil pozwalamy Włochom naruszać ich konta bankowe i osładzać nam życie.

Sporo czasu spędzamy na pogawędkach z przystojnymi facetami, popijamy szampana i słuchamy komplementów, które prawią nam ze wszystkich stron. To właśnie jest życie, a jeśli jeszcze za to płacą...

– Nie jesteśmy prostytutkami – mówi Susanne. – Pomimo, że proponują nam ogromne sumy, nigdy nie kochamy się za pieniądze. Seks musi sprawiać radość, nie może być wymuszony, musi też istnieć wzajemna sympatia. Dlatego nie można w to wplątywać pieniędzy.

Obie Dunki twierdzą zdecydowanie, że nigdy nie pójdą do łóżka za pieniądze. Kiedyś proponowano im nawet za to 1500 dolarów. Dziewczęta jednak odmówiły, wiedząc, że jeśli już raz się zacznie, trudno jest skończyć. Pieniądze za seks zaczną się rozmnażać w szalonym tempie, co będzie prowadziło do uzależnienia od nich.

– Pieniądze to nie wszystko – mówi Line. – Dobrze jest je posiadać, ale powinno się je zdobywać w taki sposób, aby człowiek każdego ranka mógł się budzić z czystym sumieniem.

– Ja również nie mam potrzeby posiadania kochanka do łóżka na każdą noc – mówi Susanne. – Zawsze przyjemnie jest się pokochać, ale gdy zabraknie mężczyzny, mamy przecież siebie, a potrafimy dostarczyć sobie wielu wzajemnych radości.

Często leżymy i opalamy się na brzegu basenu, a wtedy zdarza się nam pobawić sobą. Uwielbiam pieścić ciało Line, a gdy czuję, jak odwzajemnia moje pieszczoty, podniecam się znacznie szybciej, niż gdybym była z mężczyzną.

– Znamy się od bardzo dawna – wyjaśnia Line – dlatego wiemy, jak mamy się całować i pieścić, aby było nam jak najlepiej. I właśnie dlatego tu we Włoszech kochamy się więcej ze sobą nawzajem niż z chłopakami.

Susanne i Line igrają również z chłopakami, w których żyłach płynie gorąca krew. Czasami bawią się osobno, czasami razem. Obie dziewczyny nie mają żadnych zahamowań i chętnie dzielą się partnerami.

– Najśmieszniej jest, gdy zabieramy chłopaka do naszego domu – opowiada Line.

– Początkowo chłopak zupełnie nie wie, jak ma się zachować w takiej sytuacji. Gdy wreszcie dociera do niego, że obie pragniemy się z nim kochać, staje się bardzo niepewny siebie, w miarę jednak rozwoju sytuacji przyznaje, że łatwiej kochać się z dwiema dziewczynami, niż z jedną.

– Największą przyjemność sprawia mi, gdy chłopak jest już we mnie, a Line mnie liże – dorzuca Susanne. – Dzięki temu orgazm jest błyskawiczny i silny. Zwala mnie kompletnie z nóg. Uwielbiam również pieścić Line, gdy ta bawi się z mężczyzną. Gdy leżę na jej brzuchu i mój język przesuwa się po jej szparce, delektuję się również widokiem sztywnego członka, wchodzącego w jej środek. Działa to na mnie bardzo podniecająco.

Najbardziej lubię kochać się na zielonej trawce. Cóż może być piękniejszego ponad odpoczynek na słońcu, pływanie w basenie, popijanie zimnego drinka i kochanie się na zmianę z Line i jakimś przystojnym mężczyzną. Jest to relaksujące, piękne i podniecające zarazem. A słońce zwykle sprzyja jeszcze podnieceniu, w sypialni nigdy nie osiągnę tak wspaniałego nastroju.

– Niestety, trochę trudno się kochać w tym ogrodzie – wtrąca Line. – Włosi nie będą mogli dojrzeć co się tu dzieje, ale za to wszystko mogą słyszeć. A w tej stronie świata seksu nie uprawia się w miejscach publicznych.





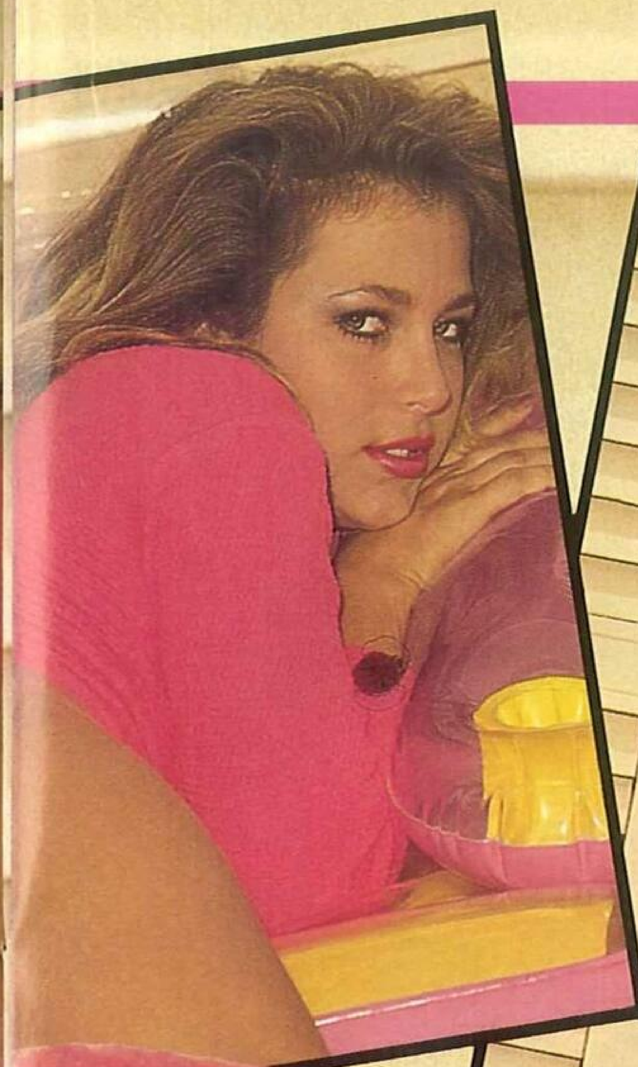






Foto: ULF STJERNEBO



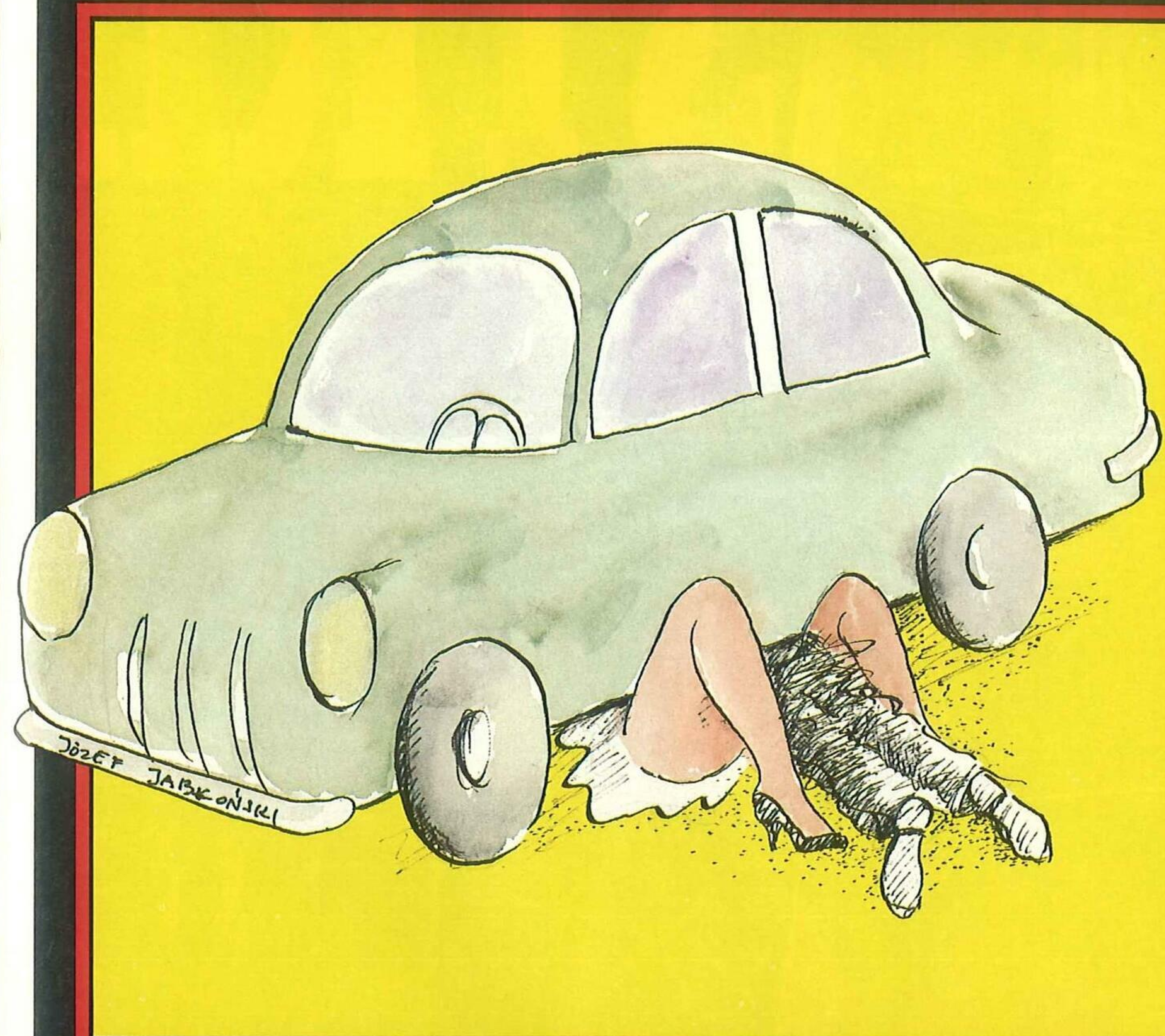



Cats

Klub Mastertona

Vipper.

MAŁA STŁUCZKA



Chociaż padało, wiało, a w domu pełno roboty wszystkie przyszłyśmy na drugie posiedzenie ,,Klubu Mastertona''. Zdecydowane przećwiczyć zadawane w ,,Magii seksu'' zadania bo, jak stwierdziła Dorota:

– Trening robi mistrza!

Jedynie Danka siedziała dziwnie milcząca i uśmiechała się niepewnie.

Więc zadecydowałyśmy: dzisiaj ty!

– Znacie mego Janusza – rozpoczęła Danka – ciągle by gadał o samochodach. A kiedy wreszcie uskładał trochę pieniędzy i kupił malucha, ciągle ś robi. Potrafi pod nim przeleżeć całą sobotę i pół niedzieli.

Nigdy nie był z niego szczególny kochaś, ale teraz to już prawdziwe dno: numerek ,,po kielecku'' z piątku na sobotę i zaraz chrapie. Zgroza!

Postanowiłam go wychować, zachęcona takim oto kawałkiem z Mastertona:

,,Mam piękne czarne szorty z aksamitu, które czasem zakładam kiedy udajemy się w sobotę na zakupy, albo na przejażdżkę samochodem po mieście – opowiada 23-letnia Sue, sekretarka z Los Angeles. – Zwykle pod szortami mam majteczki, ale niekiedy, rozumiesz, «zapominam o nich».

Nie wiem w czym rzecz, ale sama myśl o tym naprawdę go podnieca. Pamiętam, kiedy pewnego razu jechaliśmy właśnie do naszych przyjaciół na przedmieście. Podczas jazdy podniosłam nogę na oparcie fotela i rzeczywiście nogawka odchyliła się. Kiedy spojrzał na mnie, z ukosa musiał dostrzec wewnętrzną powierzchnię uda i skraj owłosienia łonowego.

Prowadził dalej z lewą ręką na kierownicy, a prawą wsunął, w nogawkę szortów i zaczął pocierać mi wargi sromowe, ba, w końcu zdołał wprowadzić we mnie palec. Oboje byliśmy równie mocno podnieceni, a ja przytrzymywałam jego dłoń, ściskając ją między udami; wreszcie chwyciłam go za nadgarstek i zaczęłam nim przesuwać w tę i z powrotem, drażniąc swą łechtaczkę. (...)

Palcem pocierał moją łechtaczkę coraz mocniej i szybciej i wiedziałam, że jestem bliska finiszu. Zaczęłam się czuć wyobcowana a wokół głowy poczułam coś w rodzaju ciasnej obręczy. Między udami pojawiło się mrowienie. To było fantastyczne i wspaniałe. Widziałam jak powiększa się wypukłość w jego spodniach i zastanawiałam się, czy tak po prostu, spontanicznie spuści się w slipy''.

To jest to czego mi trzeba – uznała Danka.

I kiedy wybierali się na imieniny cioci Basi pod Anin przygotowała się szczególnie starannie:

– Kiedy wrócił z pracy byłam piękna. Włos do fryzjera, makijaż dyskretny, lecz staranny. No i mała czarna, w której zwykle występowałam. Nic szczególnego. Ale pod spodem, poza paskiem i pończochami nie miałam na sobie nic. Rozsiedliśmy się w ,,maluchu'', Janusz odpalił. Jedziemy.

Na wysokości Placu Konstytucji pociągnęłam go za ucho.

Delikatnie. Potem go pocałowałam.

– Na amory ci się zebrało? – zapytał. Ale tak jakoś serdecznie. Z błyskiem w oku, którego nie widziałam od paru lat. Położyłam mu rękę na rozporku i poczułam, że wszystko tam twardnieje.

Podciągnęłam więc sukienkę powoli, powoli... I położyłam prawą rękę na łechtaczce... Czułam się wspaniale i przestałam zwracać uwagę na to, co się dzieje dookoła.

W mojej głowie coś eksplodowało! Nigdy w życiu nie miałam takiego orgazmu! Tylko dlaczego tak głośno – pomyślałam. Otworzyłam oczy i zobaczyłam, że Janusz tak się na mnie zagapił, że rąbnął w słupek.

Zaraz wybiegł z samochodu i latał dookoła z krzykiem:

– Ty kretynko, patrz co zrobiłaś!

– Od tego czasu nawet się do mnie nie odzywa i sypia na połówce.

Mnie to nie przeszkadza. Wciąż marzę o kochaniu się w samochodzie. Bardziej luksusowym. I z facetem mniej nerwowym, niż mój mąż, który nie wpadnie w szał podczas małej stłuczki, jaka jest mi koniecznie potrzebna, żeby przeżyć to naprawdę wspaniale.

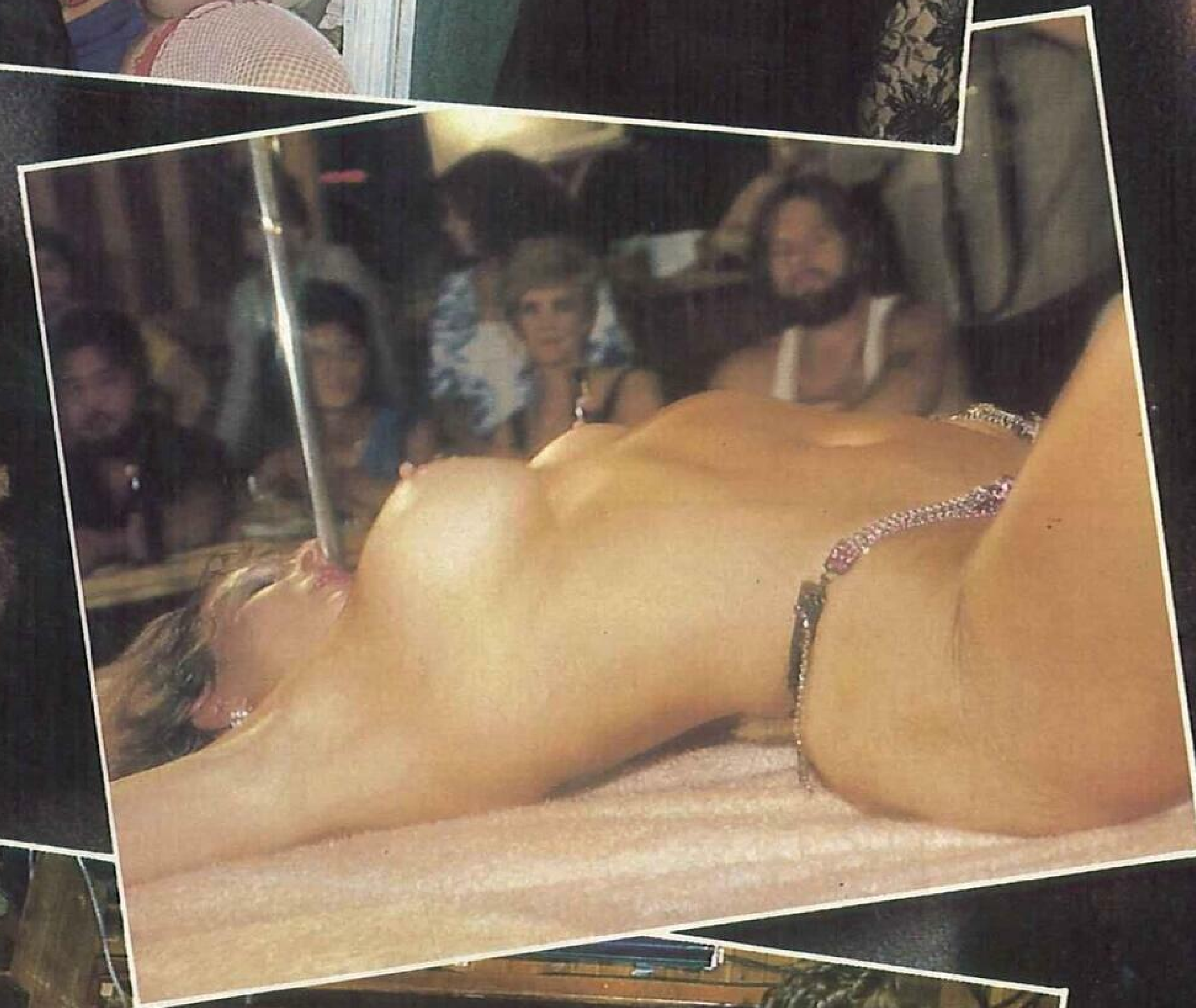
Przez 21 godzin dziewczęta walczą o tytuł »Najlepszej striptizerki roku«

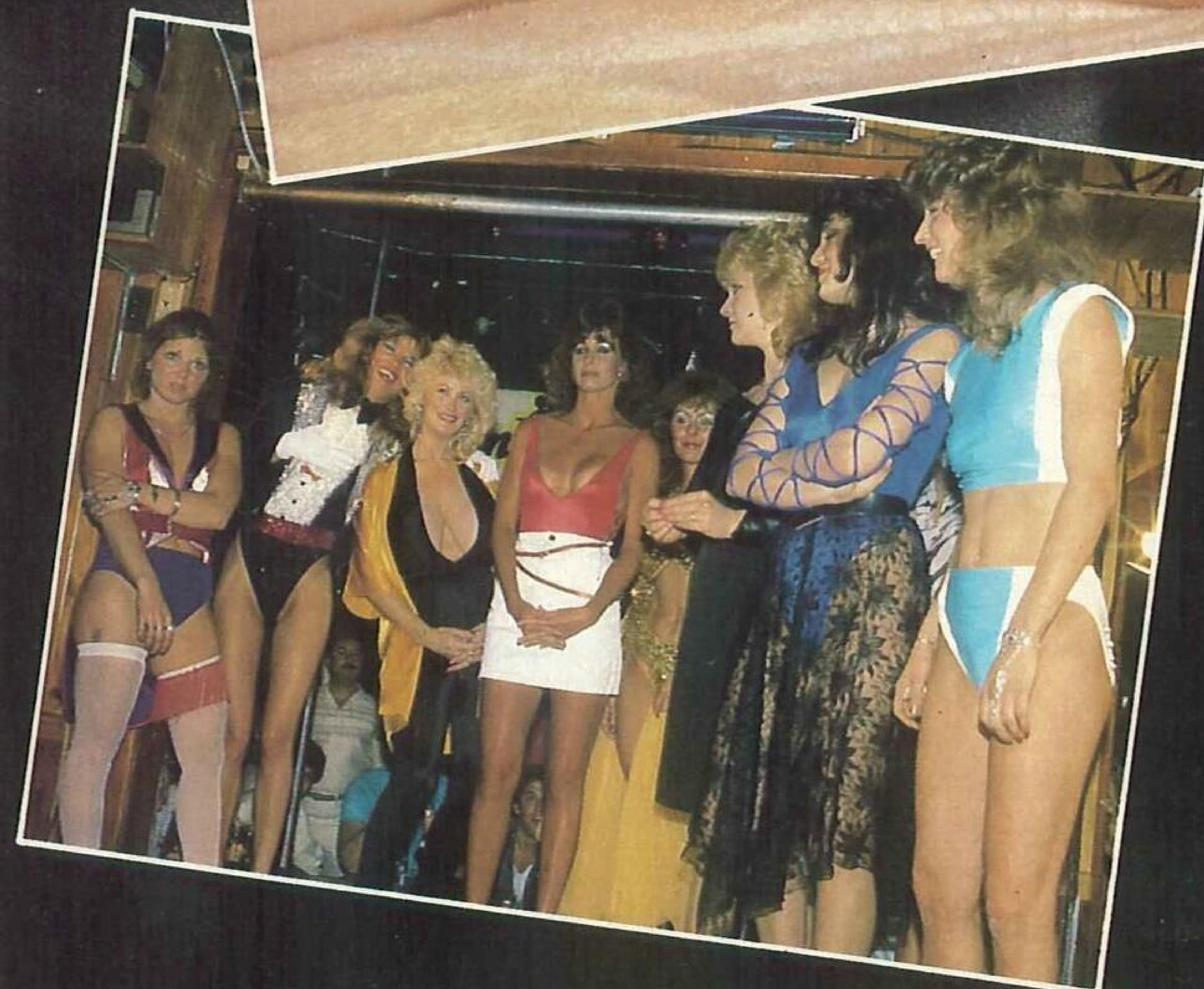
MARATON STRIPTIZOWY

Co roku najlepsze striptizerki USA zbierają się w klubie „The Junction” w stanie Nowy Jork, aby konkurować o miano najlepszej. W maratonowym striptizie walczą nie tylko o tytuł, lecz również o nagrodę w wysokości 5000 dolarów.









Tekst: ANNIE SPRINKLE
i DAG ÖHRLUND
Zdjęcia: ANNIE SPRINKLE

Przed rozpoczęciem dorocznego wielkiego striptizu nastrój w klubie ,,The Junction" w New Hampton w stanie Nowy Jork jest bardziej podniosły niż zwykle. Ludzi jest pełno, nawet szpilki byś nie wetknął. Publiczność wrzeszczy i krzyczy, pod sufitem unosi się chmura dymu, a barman wręcz nie nadąża z zamówieniami.

Dziewczęta za kulisami przestępują nerwowo z nogi na nogę. Wszystkie przybyły tu z jednego powodu: pragną zdobyć tytuł ,,Najlepszej striptizerki roku". Jednocześnie walczą o nagrodę w wysokości 5000 dolarów. Do konkursu mogą stanąć wszystkie amerykańskie striptizerki, z biegiem lat jednak konkurs ten nabrał takiej renomy, że tylko najlepsze i najsławniejsze z nich odważają się walczyć o ten tytuł. Nie ma tu miejsc dla amatorek, wskakujących na scenę z nerwowym uśmieszkiem na ustach. Nie brak natomiast dziewcząt dających wspaniałe przedstawienie i ubranych w przepiękny kostium wartości nawet paru tysięcy dolarów.

Około jednej trzeciej stających do konkursu dziewcząt przybyło tym razem z pobliskich małych miasteczek, pozostałe przyjechały z wielkich miast, takich jak Nashville w stanie Tennesse, Dallas w Teksasie i Columbus w stanie Ohio.

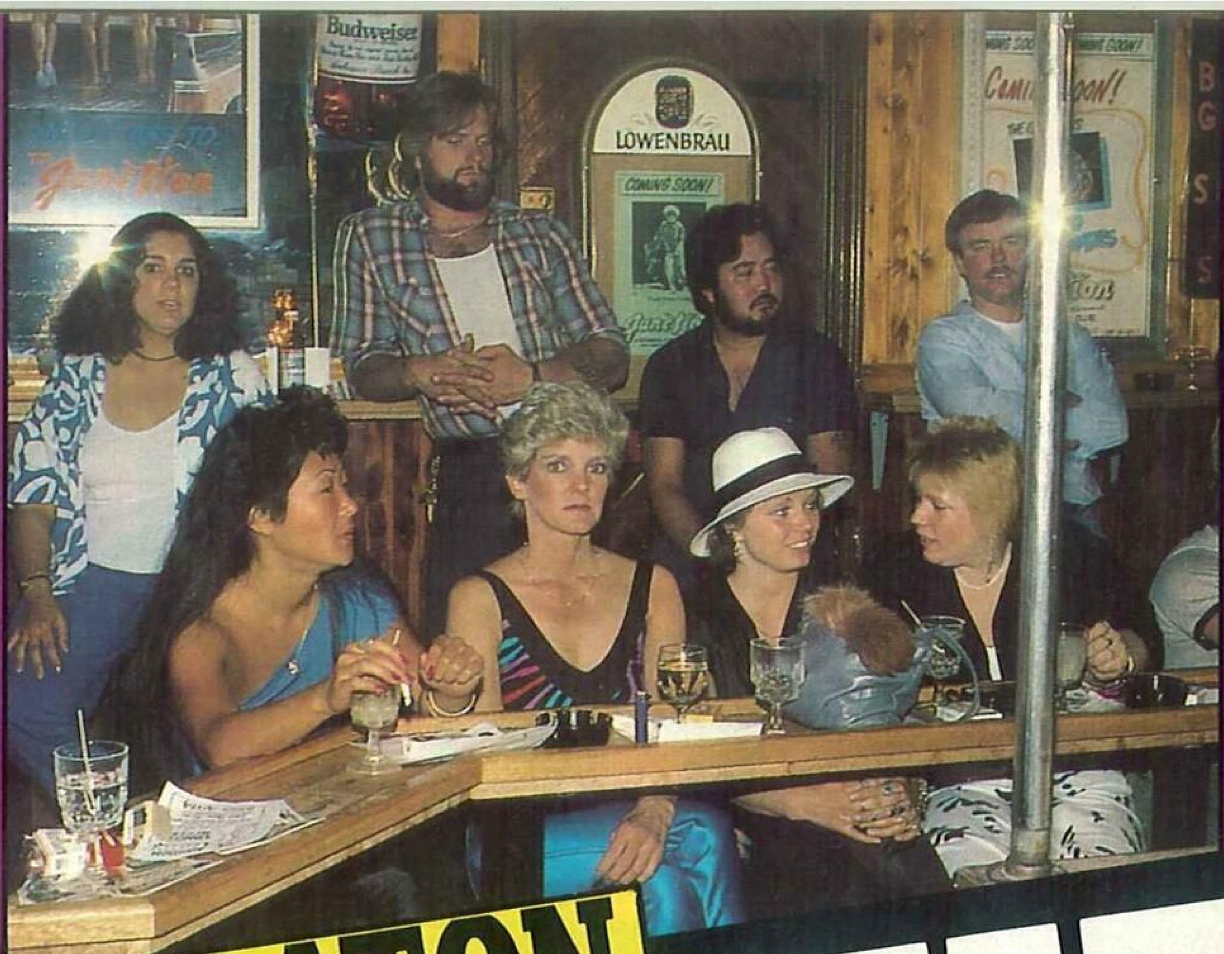
Wszystkie dziewczęta dźwigają przeogromne torby, wypchane po brzegi najpiękniejszymi kostiumami; dla decyzji sędziów kostiumy również nie są bez znaczenia.

Każda striptizerka jest oceniana przez sześciu sędziów oraz przez urządzenie do pomiaru natężenia oklasków publiczności. Sędziowie wystawiają oceny za oryginalność, choreografię, makijaż, zdolności nawiązywania kontaktu wzrokowego, figurę, kostium i taniec.

Przed rozpoczęciem konkursu na scenie pojawia się ,,Junction John", odczytując regulamin konkursu:

1. Ani sędziom ani publiczności nie wolno pod żadnym pozorem dotykać dziewcząt.

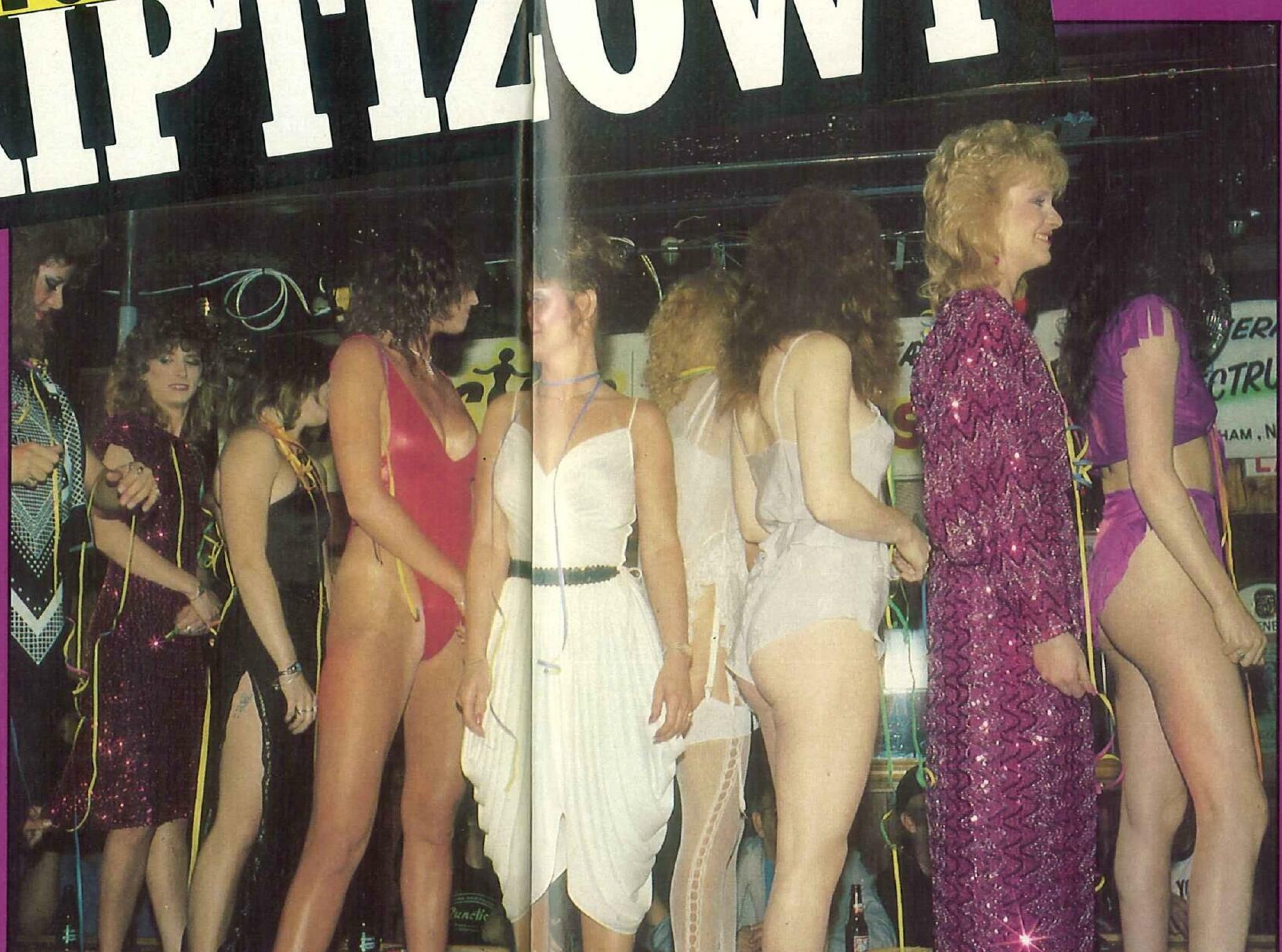






MARATON STRIPTIZOWY













2. Żadnej z dziewcząt nie wolno przesuwać na bok sznureczka od majteczek, ani w żaden inny sposób odsłaniać włosów łonowych. W tej części stanu jest to wbrew prawu.

3. Striptizerkom wolno przyjmować napiwki wyłącznie rękoma, a nie innymi częściami ciała. W wielu innych klubach na porządku dziennym jest wkładanie banknotów dolarowych do majtek striptizerek. Naruszenie powyższego regulaminu pociąga za sobą natychmiastową dyskwalifikację.

Ryzyko jednak nie jest zbyt duże, skoro wszystko inne jest dozwolone. Striptizerki mogą być pełne seksu i zachowywać się wyzywająco, aby tylko przez cały czas miały na sobie majtki!

Konkurs trwa nieprzerwanie 21 godzin. Dziewczęta prezentują 20-minutowy numer, a za każdym razem zachwycona publiczność bije brawo i głośno krzyczy z radości. Striptizerki znają swój fach i są bardzo swobodne. Część z nich tańczy w rytm muzyki jazzowej, inne wolą baletową czy disco, ale każda z nich robi to znakomicie.

Gdy jedna z dziewcząt, blondynka w kowbojskim stylu w mini-majteczkach zaczyna ocierać swoją cipkę o prawdziwe siodło w takt szybkiej muzyki, publiczność wpada w prawdziwą histerię.

A oto kolej na Lottę Topp. Również i ona liczy na oklaski publiczności. Gwiazda porno i striptizerka Lotta Topp pojawia się na scenie z gigantycznym biustem. Ma przedstawić wierną kopię Dolly Parton. Jednak piersi Lotty są tak ogromne, że Dolly w prównaniu z nią jest płaska jak deska!

Lotta posługuje się inną striptizerką w charakterze swojej asystentki. Jej pomocnica niesie rękawicę, będącą wierną kopią żaby Kermita. Gdy Kermit wdziera się gwałtownie pomiędzy uda Lotty Topp i dotyka jej warg, prześwitujących przez cienkie majteczki, Lotta tak się tym podnieca, że jej majtki zaczynają trzaskać!

Publiczność szaleje z radości. Klaszcze tak głośno, że nie wytrzymuje tego nawet aparat do mierzenia oklasków. Lotta uśmiecha się z zadowoleniem. Jej trick z majtkami pokrytymi talkiem udał się ponad wszelkie oczekiwania. Cieszy się jeszcze bardziej, gdy publiczność krzyczy chórem, że to właśnie ona dostanie nagrodę za największe piersi, a nagroda wynosi ponad 500 dolarów.

Striptizowy maraton trwa dalej, a każda z dziewcząt ma w zanadrzu jakiś trick, aby oczarować jury i publiczność.

Po 21 godzinach tańca, uścisków, rozmaitych figur i striptizu nadchodzi moment ogłoszenia wyników i przydzielenia nagród.

,,Junction John" zaczyna naturalnie od piątego miejsca. Jego zdobywczyni otrzymuje w nagrodę bukiet kwiatów i około 250 dolarów. Następnie jego wzrok przesuwa się w górę listy, a publiczność nie potrafi już zachować spokoju, gdy jego głos oznajmia:

– 2.650 punktów i pierwsze miejsce otrzymuje – Terri!

Ciemnowłosa, seksowna Terri z Nowego Jorku aż krzyczy z radości i ściska wszystkie dziewczyny na scenie. Otrzymuje olbrzymi bukiet róż oraz pokaźną paczkę banknotów, którą przyciska do swoich nagich, sterczących piersi.

Seksowna Terri o pięknej figurze nie jest w stanie i nawet nie chce ukrywać swojej radości i podniecenia z racji otrzymania tytułu najlepszej striptizerki USA.

Czy ten tytuł otworzy jej drogę do kuszących propozycji z Hollywood? Nie wiadomo. Jednak tuż po konkursie u Terri rozdzwoniły się telefony i posypały liczne oferty od producentów porno, a reżyserzy wychodzili wprost z siebie, aby tylko Terri przyjęła główną rolę w ich filmach. Terri jednak odrzuciła wszystkie propozycje wyjaśniając skromnie:

– Nie mam nic przeciwko seksowi i kochaniu się. Ale w filmie gaże są niskie, a ja tak uwielbiam się rozbierać, że zamierzam teraz rozpocząć pracę w tej branży na pełnym etacie!

Joanne





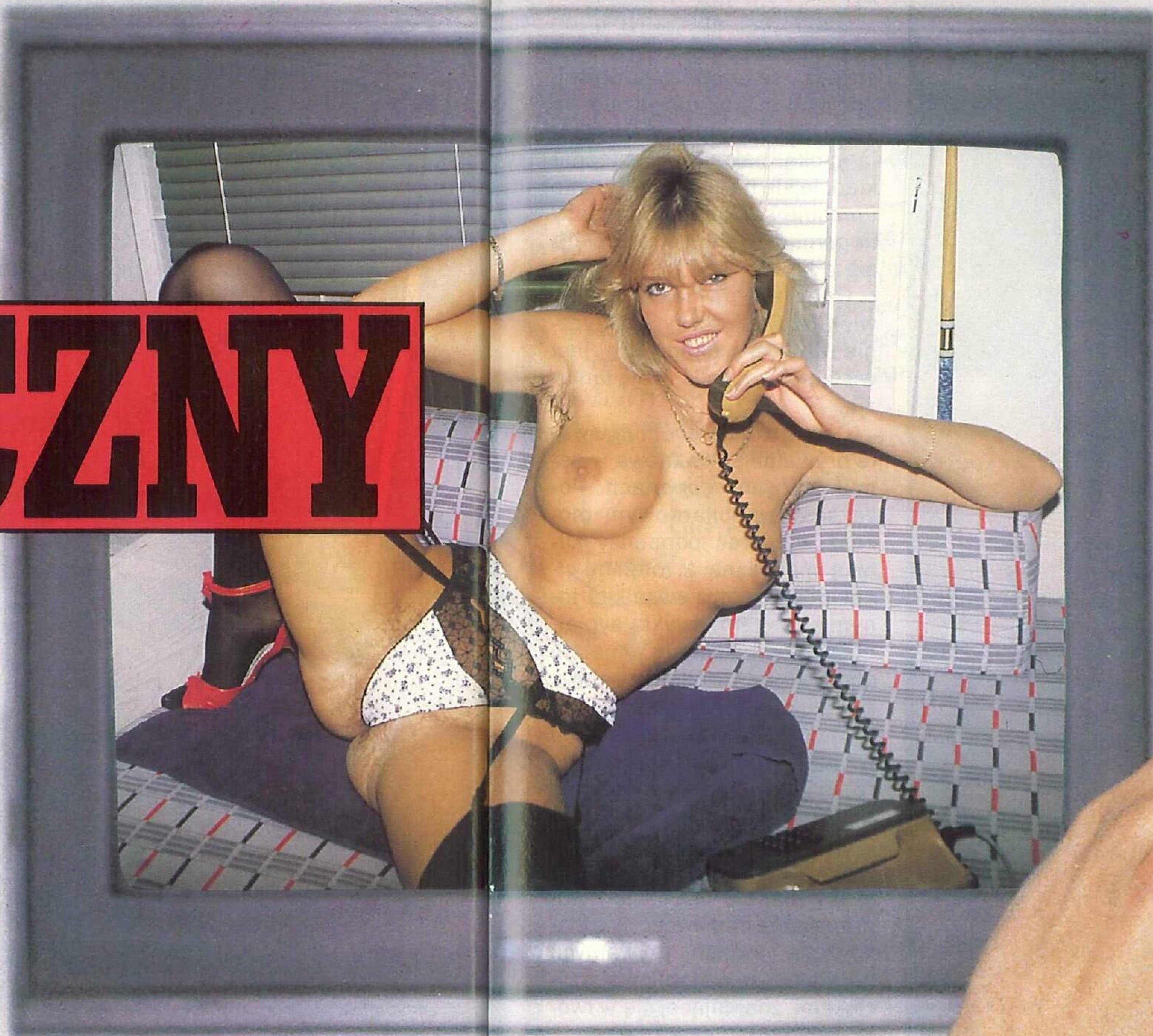
Foto: ULF STJERNBO

Twój własny porno-show:

SEKS TELEFONICZNY Z WIZJĄ!

To prawdziwy live-show. Do wyboru masz przynajmniej dwa tuziny bezpruderyjnych dziewcząt. Przez telefon wyjaśniasz im, jak się mają rozbierać i onanizować dla ciebie. I oglądasz wszystkie na ekranie...





Jest za parę minut dwunasta, a przed seks-klubem ,,Nevada'' (Steindamm 29 w Hamburgu) już utworzyła się kolejka.

Kilkunastu panów przestępuje niecierpliwie z nogi na nogę, czekając na otwarcie drzwi.

Kilku z nich pali papierosa za papierosem. Inni już po raz dwudziesty spoglądają na zegarek. Niektórzy wyglądają na wyraźnie zniecierpliwionych.

Ci wszyscy panowie mają wspólny cel: oglądanie nagich pań. Po wejściu do ośrodka będą się bawić w instruktorów filmów porno, a ich specjalne życzenia zostaną spełnione przez wybrane dziewczęta.

,,Nevada'' w rekordowo krótkim czasie odniosła nadzwyczajny sukces, proponując zupełnie nową formę rozrywki seksualnej:

Live-show przez telefon z ekranem telewizyjnym.

Klient wchodzi do specjalnie skonstruowanej budki telefonicznej, wyposażonej m.in. w ek-



Gaby to specjalistka od seksu bilardowego!





ran telewizyjny i tarczę z przyciskami. Do aparatu wrzuca się monetę 5-markową. Natychmiast na ekranie pojawia się słodka dziewczyna w erotycznej bieliźnie. Jednocześnie w słuchawce słyszysz jej głos. Przez gorącą bezpośrednią linię pomiędzy tobą i nią opowiadasz jej o swoich specjalnych życzeniach.

Dziewczyna robi dokładnie to, o co ją prosisz. Zrzuca ciuszki w taki sposób, jak ty tego pragniesz. Przyjmuje pozycje, które tobie odpowiadają najbardziej, gdy ona bawi się sobą.

Na tarczy z przyciskami możesz wystukać jej swoje życzenia i natychmiast otrzymać na ekranie te wszystkie zbliżenia, na jakie masz ochotę.

Za pięć marek dziewczyna jest twoja przez 3,5 minuty i niezwłocznie wykonuje wszystkie polecenia, jakie otrzymuje od ciebie przez telefon.

Od momentu otwarcia ośrodka prawie trzy lata temu wszystkie kabiny z telefonicznym seksem w ,,Nevadzie'', a jest tych kabin 9, były zajęte prawie przez cały czas działalności klubu, tj. pomiędzy 12 a 23-cią.

Gaby opowiada nam, że również skandynawscy klienci korzystali z tej nowej formy peep-show:

– Ci klienci z reguły nie ukrywają, że pochodzą z Norwegii, Szwecji, czy Danii. Po akcencie od razu poznaję, że nie są Niemcami. Mamy czasem pewne kłopoty językowe, ale z reguły radzimy sobie doskonale, trwa to tylko trochę dłużej. Zdążyłam się już zorientować, że Skandynawowie idą na całość i proszą o jak najbardziej wyzywające pozy i treści.

Dlatego natychmiast zrzucam majteczki i przybieram wyuzdaną pozę. To znacznie ułatwia sprawę – wyjaśnia Gaby.

Gaby jest specjalistką od seksu bilardowego. Wykonuje striptiz w sali bilardowej, gdzie m.in. usadawia się na stole do bilardu i otwiera swoją cipkę palcami. Następnie kładzie się na zielonym suknie i masuje się kulami pomiędzy nogami, ewentualnie ociera się o kij.

Gaby jest również zdolna do wielu innych rzeczy, praktycznie do wszystkiego, co jest w stanie wymyślić twoja fantazja.

Dziewczęta prezentują swoje prywatne seks-shows w ośmiu różnych sceneriach. Poza salonem bilardowym możesz wybierać pomiędzy kliniką medyczną z fotelem ginekologicznym i wszelkim innym sprzętem, zwykłą sypialnią, biurem, kuchnią, studiem sportowym, ogrodem z palmami i pokojem nastolatki.

Innymi słowy: dziewczęta w tych rozmaitych sceneriach robią dla ciebie absolutnie wszystko.

Za każdymi kulisami znajduje się osiem kamer. Oznacza to, że masz praktycznie nieograniczone możliwości komponowania swoich prywatnych porno-shows na tablicy z przyciskami, znajdującej się w twojej kabinie telefonicznej.

Wybór dziewcząt też jest niezgorszy. 25 specjalnie dobranych pań pracuje na zmianę w studiu ,,Nevada''.

– W bardzo krótkim czasie doczekaliśmy się już stałych klientów, którzy odwiedzają nas parę razy w tygodniu. Niektórzy cudzoziemcy zaglądają do nas podczas każdej wizyty w Hamburgu – mówi Gaby.

Gaby twierdzi, że wielu mężczyzn nie zadowala się wyłącznie kontaktem telefonicznym z nią:

– Wielokrotnie w ciągu dnia otrzymuję od nich propozycje spotkań na gruncie prywatnym, ale szef nam na to nie pozwala. Prawo również tego zabrania, tak że żaden z gości nie otrzymał jeszcze mojego prywatnego numeru telefonu. Ale kto wie, może pewnego dnia skuszę się na jakąś nęcącą propozycję i uczynię wyjątek – kończy Gaby, wzruszając ramionami...

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

GOŁO ALE WESOŁO!

– Mam pałac, w którym jest czterdzieści komnat, całą masę służby, kelnera, dwóch kierowców, kilka namiętnych pokojówek i najlepszego kucharza na świecie. Oprócz tego pięć samochodów, 11 telewizorów, 80 milionów w banku i oczywiście ogromny jacht.
– Ależ to znakomicie, panie Grimm.
– Nie nazywam się wcale Grimm.
– Coś podobnego, a opowiada pan takie ładne bajki.

U lekarza we Francji:
– A więc od pięciu lat jest Pan żonaty i ciągle nie ma Pan dzieci? Muszę obejrzeć Pańskie narządy płciowe.
– ...
– Ależ nie, nie chodzi mi o język!

– Lekarz powiedział, że mam już skończyć z winem, kobietami i śpiewem.
– Czy ciężko ci to przyjdzie?
– Trudno powiedzieć. Komu będzie się chciało śpiewać bez wina i kobiet.

Pewna pani do marynarza:
– Proszę mi powiedzieć, co jest bezpieczniejsze – motorówka, czy żaglówka?
Marynarz: – Obojętne, oby tylko leżała w doku.

– Co Ty tu robisz Svendson? Miałeś przecież wyjechać na dwa tygodnie na Majorkę!
– Tak, ale sędzia zmienił wyrok i wypuszczono mnie za kaucją!

– Kobiety są w stanie znieść o wiele większy ból od mężczyzn.
– Czy jest Pan lekarzem?
– Nie, sprzedawcą obuwia.

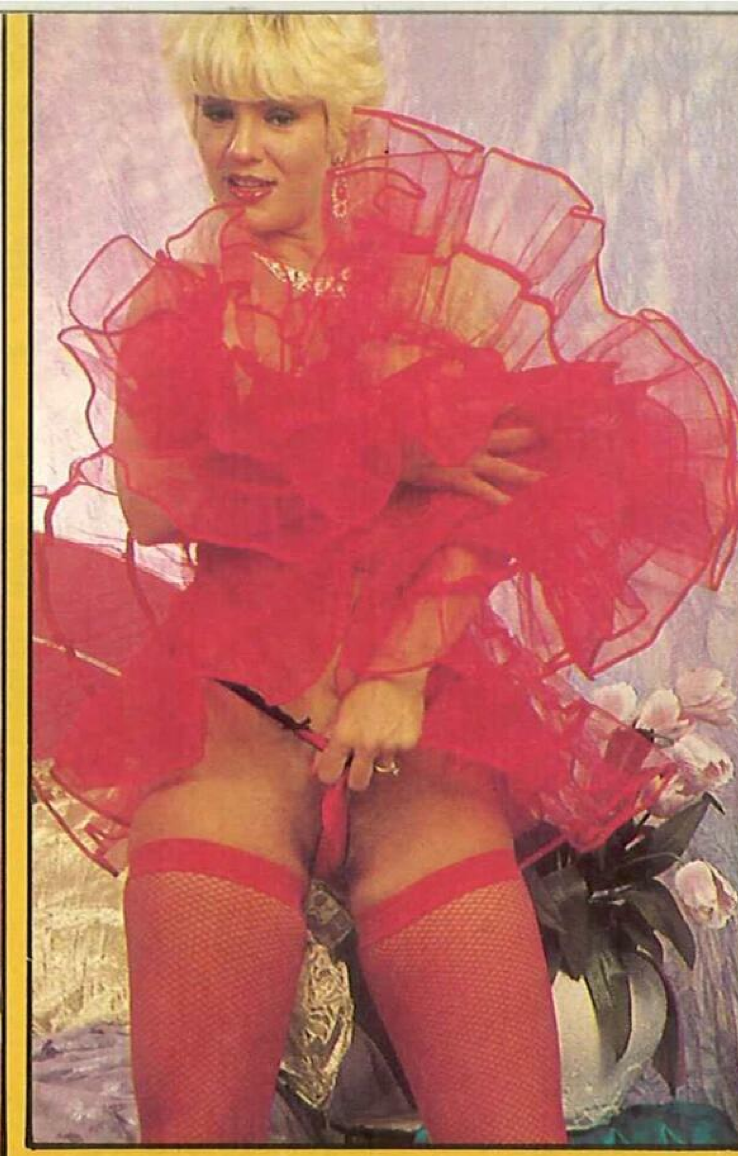
– Else, ten medalion jest prześliczny! Od kogo dostałaś?
– Znalazłam go.
– Czy nie powinnaś więc oddać go do biura rzeczy znalezionych?
– Ależ nie! Spójrz, co tu jest wygrawerowane: ,,Na zawsze twój''.

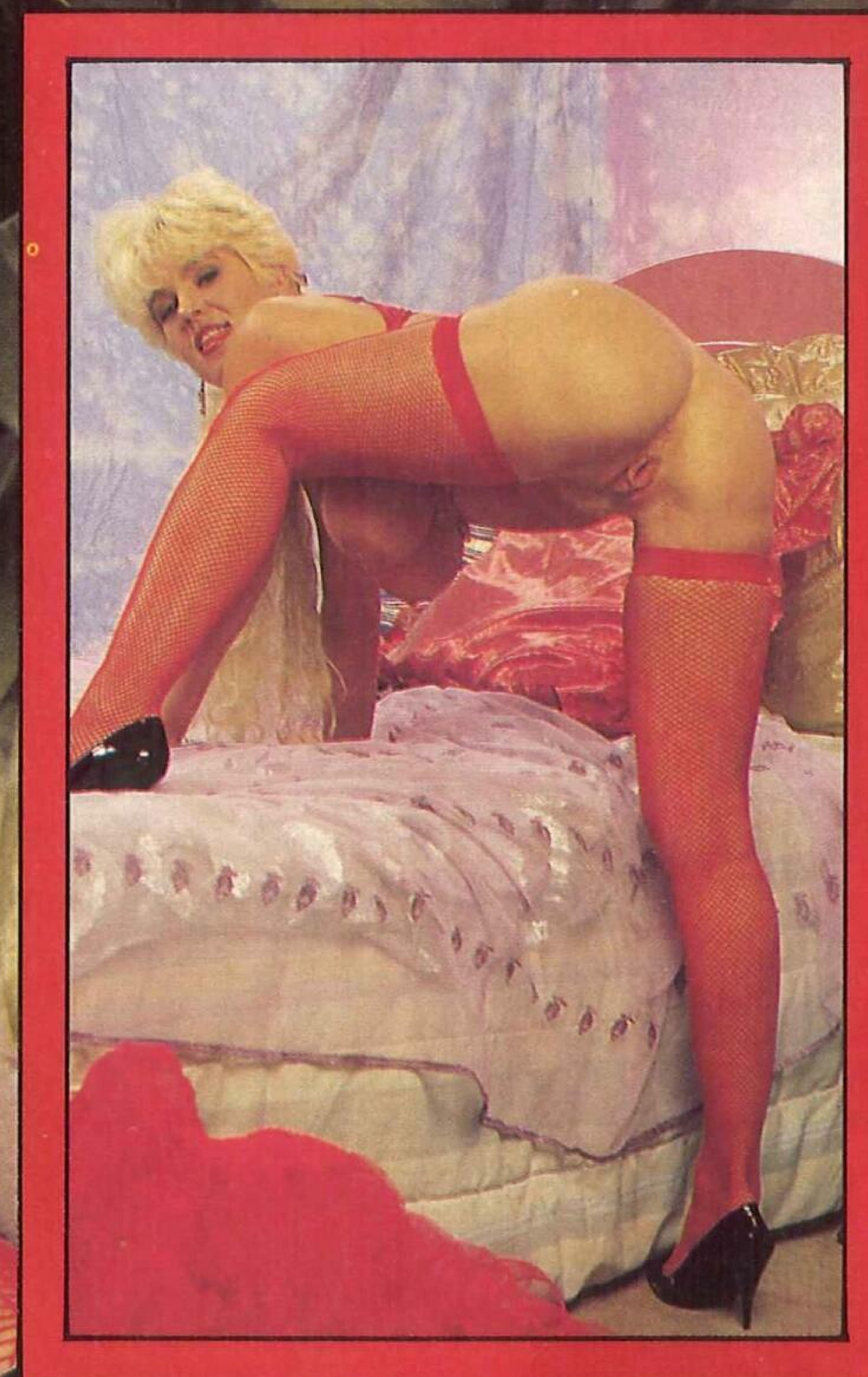
Pewien rolnik wiezie wóz wypełniony po brzegi obornikiem.
Drogą przejeżdża elegancki samochód. Kierowca zatrzymuje się i zaciekawiony pyta chłopa:
– Na co wam to?
– A do truskawek, panie! – odpowiada zapytany.
– Co za upodobania – dziwi się mieszczuch. – My do truskawek dolewamy mleka albo śmietanki!

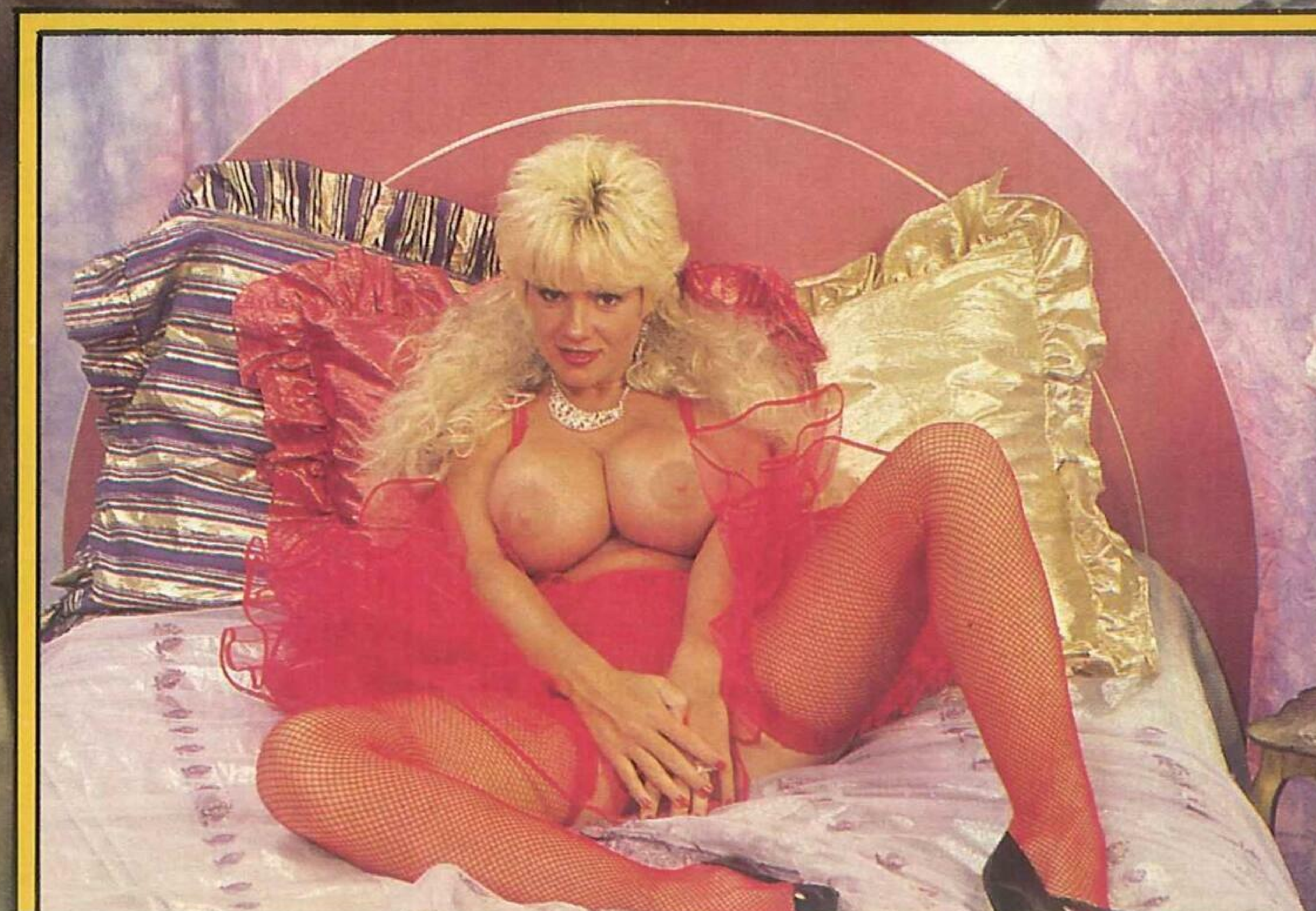
– Czy Twoja żona jeździ zbyt szybko?
– Przeciwnie! Ostatnio, kiedy jechała przez most, policjant wlepił jej mandat za niewłaściwe parkowanie.

– Moja droga, mówi przyszły mąż do swojej narzeczonej. – Tylko nie mów mi nigdy, że byłaś mi niewierna.
– Uspokój się, Henryku. Nie pisnę ani słówka.

Mam już dość tego Olsena ze sklepu monopolowego! Dzwoni do mnie co wieczór i czyta swoje książki.
– Jakie książki?
– Rachunkowe!

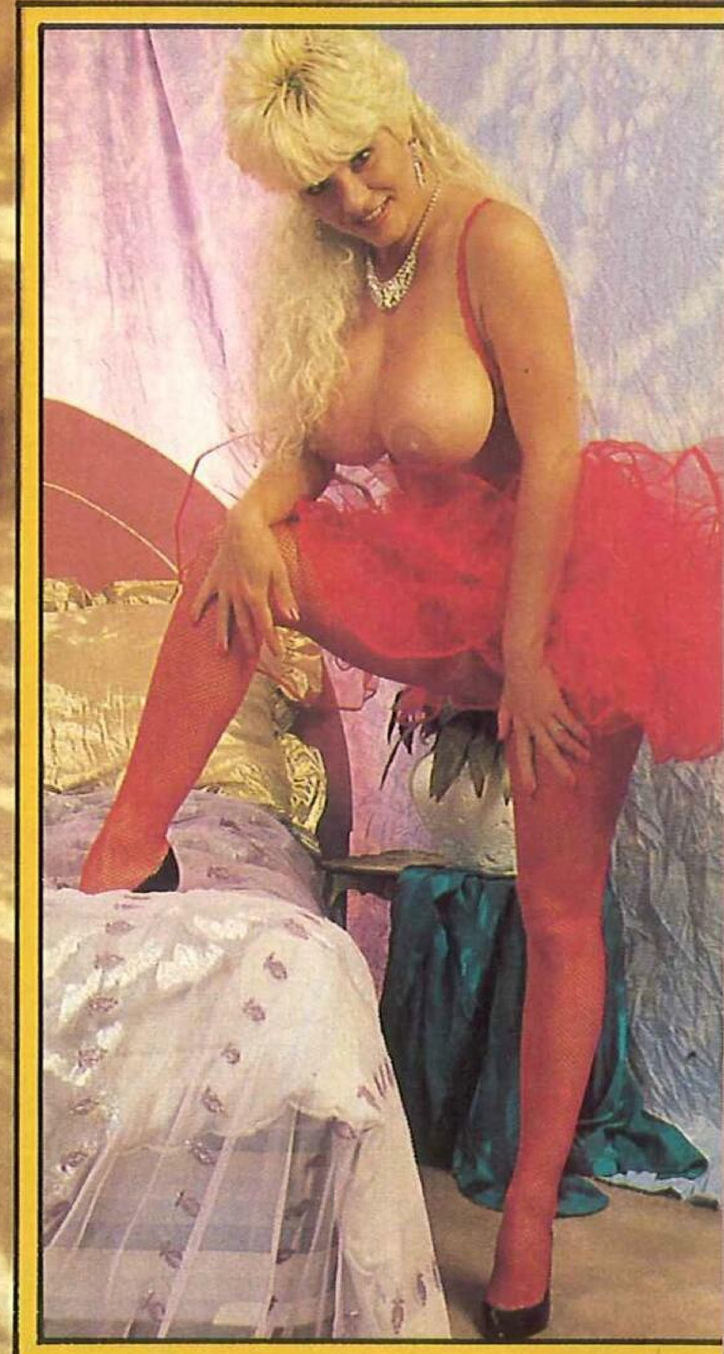






PIA





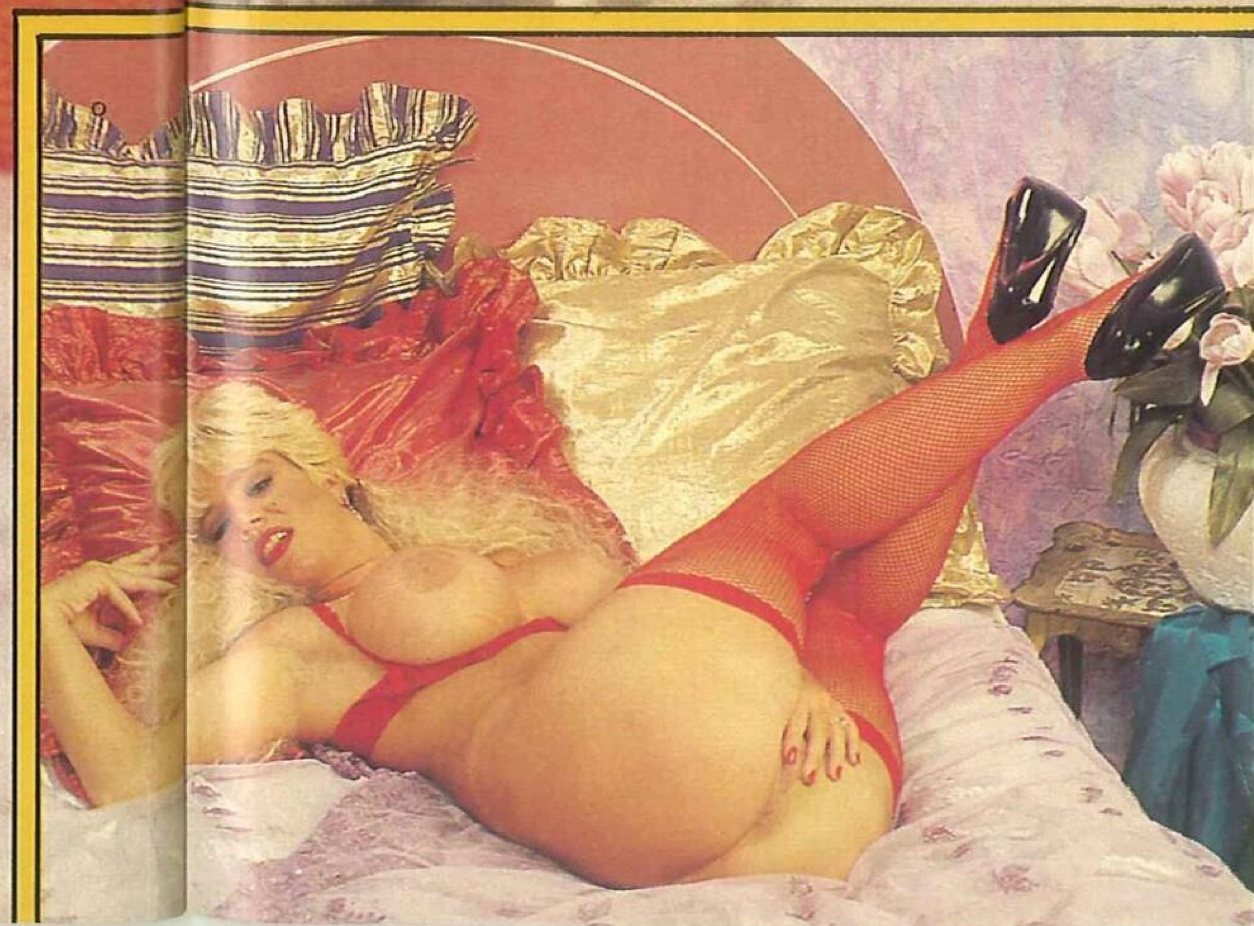




Foto: DAG ÖHRLUND



INTYMNE STRONY



Kochani!
Witam Was ponownie w tej pięknej porze roku, jaką jest wiosna. Mam nadzieję, że wielu z Was już znalazło swoje pierwsze wiosenne miłości. Niektórzy z Was będą pamiętali kolejne miesiące, jako czas, w którym znaleźli sobie partnera na resztę życia. Inni przeżyją romantyczne chwile i rozstaną się po jakimś czasie w zgodzie. A jeszcze inni będą wspominali tę wiosnę, jako okres, w którym przeżyli wielkie kłopoty »sercowe«

Tym, którzy nabawią się problemów sercowych chciałabym poradzić, aby nie przejmowali się za bardzo swoją sytuacją, ale spojrzelil na nią z dystansu. Często może się wtedy okazać, że zauroczenie zupełnie przesłoniło Wam oczy i nie zauważyliście, że »Książe na białym koniu« lub »Księżniczka« nie byli aż tak nieskazitelnie dobrzy i kochani, jak przypuszczaliście. No cóż, takie też mogą być koleje losu...

Ale wszystkim z Was, którzy tej wiosny zaczynają kochać się z nowymi partnerami, polecam po raz »enty«, abyście używali prezerwatyw. Bo kochanie się z nowym partnerem bez »gumki« jest równoznaczne z kochaniem się ze wszystkimi starymi kochankami (i ich chorobami) Waszego nowego partnera.

Życzę Wam wszystkim romantycznej wiosny,

Ylva

Droga Ylvo!

Zwracam się do Ciebie, ponieważ mam wielki problem. Chodzimy ze sobą od pół roku, zaczynamy interesować się seksem, Ale od pierwszej próby zayważyłam że dzieje się ze mną coś dziwnego. Chodzi mi przede wszystkim o pieszczoty piersi i szparki językiem. Jest to bardzo przyjemne, daje mi wielką rozkosz, lecz w pewnym momencie zaczynam cała drżeć jakby z zimna, choć wcale nie czuję chłodu. Jest to bardzo denerwujące i nieprzyjemne uczucie.

Drugim problemem jest to, że moje zewnętrzne wargi nie są symetryczne. Jedna strona jest normalną, a druga jest wydłużona, powiększona. Gdy mój chłopak wkłada mi tam palec, czuję ból. Największego bólu doświadczyłam jednak, gdy próbował mi wsadzić penisa. Włożył go tylko do połowy, nie mogłam już dłużej wytrzymać z bólu. Po wyjęciu członka czułam ból jeszcze przez godzinę. Boję się zdecydować na kolejne stosunki. Proszę Cię Ylvo poradź mi, co zrobić?

Agnieszka

Droga Agnieszko!

Dziękuję Ci za list. Twój pierwszy problem – »gęsiej skórki« – nie jest problemem. Większość młodych dziewczyn po intensywnych i umiejętnych pieszczotach dochodzi do stanu takiego podniecenia, które może wywołać różne sensacje, w tym »gęsią skórkę«. Jest to przeważnie równoznaczne z tym, że dziewczyna znajduje się na krawędzi orgazmu. Agnieszko, nie jest to powodem do zaprzestawania pieszczot, wręcz przeciwnie, bo orgazm jest tuż – tuż.

Co do symetrii Twoich warg, to musisz pamiętać że nikt z nas nie jest symetryczny. Ale nie napisałaś mi, czy ta powiększona zawsze była taka, czy stało się to ostatnio. Jeżeli stało się to ostatnio, wydaje mi się, że jest to jakaś infekcja albo uczulenie, np. na mydło. Generalną dla wszystkich kobiet jest nieużywanie w okolicach pochwy zwyczajnego mydła, ale specjalnego, bardzo łagodnego mydeka do naszych »intymnych części ciała«.

Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
Dania

Można je kupić w aptekach i w sklepach z kosmetykami. Przeważnie są one sprzedawane w postaci płynu.

Jeżeli jednak twoja warga zawsze była większa, to problem jest innego rodzaju. Nie napisałaś mi w liście, czy są to Twoje pierwsze próby kochania, ale tak wnioskuję z treści. Ten ból wywoływany przez palec lub członek twego kochanka może być spowodowany naderwaniem błony dziewiczej. Mam nadzieję, że moje rady pomogą Ci wybrnąć z tej sytuacji.

Pozdrowienia,

Ylva



Droga Pani Ylvo!

Mam 18 lat i jestem uczniem LO. Od kilku miesięcy mieszkam z pewną kobietą. Ona jest dużo starsza ode mnie, bo ma prawie 50 lat. Przyjęła mnie do siebie i powiedziała, że się mną zaopiekuję, a ja głupi, uwierzyłem. Jednak po 2 miesiącach okazało się, że kobieta jest sadystką. Na początku kazała mi chodzić po mieszkaniu nago. Pewnego wieczora zaprosiła kilka koleżanek w swoim wieku i, jak się okazało, były to również sadystki. Musiałem siedzieć nago razem z nimi w pokoju. Za każde najmniejsze nieposłuszeństwo jestem karany – oczywiście są to kary cielesne. Najczęściej stosowaną jest chłosta. Jestem chłostany specjalnym sadystycznym pejczem. Oczywiście podczas wymierzania kary jestem nagi. Karę odbieram w różnych pozycjach – najczęściej w leżącej. Jednorazowo otrzymuje 50 silnych razów. Zadawnie bólu sprawia jej wielką przyjemność. Często w gronie swoich przyjaciółek z dumą opowiada o moich cierpieniach. Wierzę, Ylvo, że potrafi mi pani pomóc, doradzić. Co mam zrobić? Proszę powiedzieć, czy mój przypadek jest odosobniony, czy też spotkała się Pani z czymś takim.

Igor

Drogi Igorze!

Nie, Twój przypadek nie jest odosobniony, otrzymywałam już różne listy od ludzi o upodobaniach sado-masochistycznych. A tak się ta dewiacja nazywa. I wszystko jest w porządku jeśli biorący udział w tych »zabawach« godzą się na to dobrowolnie i sprawia im to przyjemność. Na Zachodzie znajduje się wiele klubów sadomasochistycznych zrzeszających ludzi o podobnych upodobaniach. Sprawianie i odczuwanie bólu, poniżenia jest dla nich najlepszą stymulacją seksualną. Są też specjalne sklepy, w których można kupić wszystkie »przyrządy«, takie jak pejcze, skórzane ubrania, łańcuchy itp. Moja rada: jeżeli nie sprawia Ci to przyjemności (czego nie jestem aż tak pewna, bo nie żaliłeś się zbytnio w swoim liście) wyprowadź się do tej kobiety czym prędzej. Bo jakkolwiek sam sadyzm, czy masochizm nie jest zabroniony, tak zmuszanie kogokolwiek, fizycznie, psychicznie czy w inne wymyślne sposoby do seksu czy innych form współżcia płciowego jest karalne! Podejmij decyzję już dzisiaj!

Ylva

Droga Ylvo!

Jestem namiętną18-latką, lubię» się pieścić i kochać do granic wytrzymałości. Ale mam jeden problem: od roku spotykam się z żonatym mężczyzną, którego bardzo pokochałam. I to z wzajemnością, co udowodnił. Jest nam bardzo dobrze ze sobą zarówno w łóżku, jak i w życiu. On mieszka z żoną, ale codziennie się spotykamy, jeździmy prawie po całej Polsce, ostatnio byliśmy nawet cały tydzień w Niemczech i przeżyliśmy ze sobą takie wspaniałe chwile, że będę je długo pamiętać. Tylko nie wiem co mam zrobić, bo on ma dziecko, 9-miesięcznego synka i bardzo go kocha. I trochę mi szkoda dzieciaka, bo nie może mu poświęcać tyle czasu ile by chciał, bo się również spotyka ze mną. Chcę się z nim spotykać i pragnę go, jak nigdy żadnego innego mężczyzny nie pragnęłam. Z żoną za dobrze mu się nie układa, bo po prostu nie pasują do siebie w łóżku. On też nie chce mnie stracić, prosi mnie, abym poczekała, aż się rozwiedzie. Jego żona dowiedziała się o naszych spotkaniach. Efektem tego jest, że nie śpi z nim. Ale ja nie wiem co mam robić, bo chciałabym mieszkać z nim, żyć z nim i doprawdy nie wiem jak to zrobić. On poprosił, abym do Ciebie napisała, co sądzisz o naszym związku i czy ma się rozwieść, czy też nie. Proszę Cię o szybką odpowiedź.

Anka

Droga Aniu!

Wnioskuję z Twego listu, że jest to Twoja pierwsza, prawdziwa miłość i że zadużyłaś się »po uszy« w swoim kochanku. Na nieszczęście mężczyzna jest dużo starszy od Ciebie, z rodziną i obowiązkami na głowie. Pewnie cały czas chodzisz i myślisz, jaka szkoda, że nie spotkałam go, zanim się ożenił!

Z Twojego opisu wnioskuję również, że jesteście znakomicie dobrani pod względem seksualnym. Ale uważaj Aniu! Różnicie się



nie tyle wiekiem, co ilością doświadczeń i obowiązków. Piszesz, że poznaliście się rok temu, a on ma 9-miesięcznego synka. Wynika z tego, że poznaliście się w okresie, gdy jego żona była w zaawansowanej ciąży. Prawdopodobnie, jak w większości przypadków, jego żona nie miała w czasie ciąży ochoty na uprawianie miłości ze swoim małżonkiem – jest to bardzo normalne. A on, zamiast wykazać swoją dojrzałość, zaczął się interesować innymi możliwościami zaspokojenia swego popędu. Nie świadczy to zbyt dobrze o jego charakterze, bo pomyśl, że nawet gdyby się rozwiódł z żoną i ożenił z Tobą, czy podobna sytuacja nie mogłaby się przytrafić również Tobie. Zrobił to raz i nie masz żadnej gwarancji na to, że nie zrobi tego drugi raz. Wtedy Ty znajdziesz się w tej nieprzyjemnej sytuacji. Nie wiesz jak wasze stosunki będą się układać, gdy pierwsze oczarowanie przeminie i nastaną »szare«, zwyczajne dni, gdy będziecie musieli przebywać ze sobą dzień w dzień.

Aniu, mówiąc szczerze, wydaje mi się, że jesteś jeszcze zbyt młoda, aby wiązać się na dłuższą metę z jakimkolwiek mężczyzną. Poznaj wpierw samą siebie, naucz się, żyć samodzielnie. Twój kochanek też nie jest za bardzo przekonany do rozwodu, jeżeli musi nabierać odwagi czekając na odpowiedź ode mnie. Swiadczy to, że albo nie ma zamiaru zrezygnować z wygody i poczucia bezpieczeństwa, jaką gwarantuje mu małżeństwo, albo, że jest człowiekiem nie potrafiącym podejmować decyzji i potem za nie odpowiadać. W obydwu wypadkach nie polecałabym Ci wiązać się z nim na dłuższą metę. Szkoda Twojej młodości.

Pa,

Ylva

CATS

CATS:
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth, 1300 Kopenhaga K. Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego: Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa
Przygotowanie do druku: Colourmatch PTE, Singapur.
Druk: Strohal Druck, Wiedeń.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

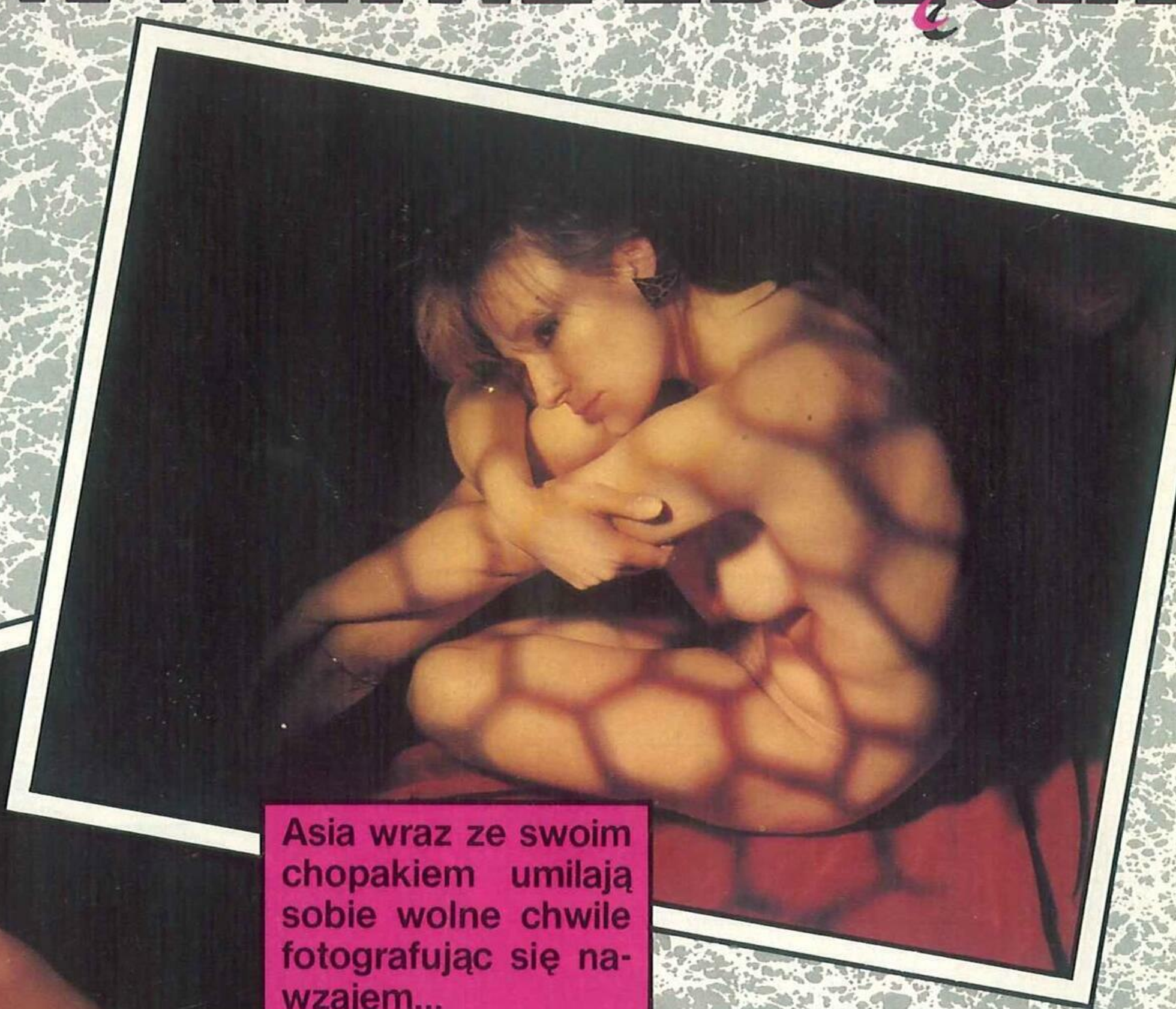
Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Alexandra przesyła najgorętsze pozdrowienia dla wszystkich Czytelników Cats.



Małgosia wraz z koleżanką postanowiły pobawić się aparatem fotograficznym. Oto rezultaty.

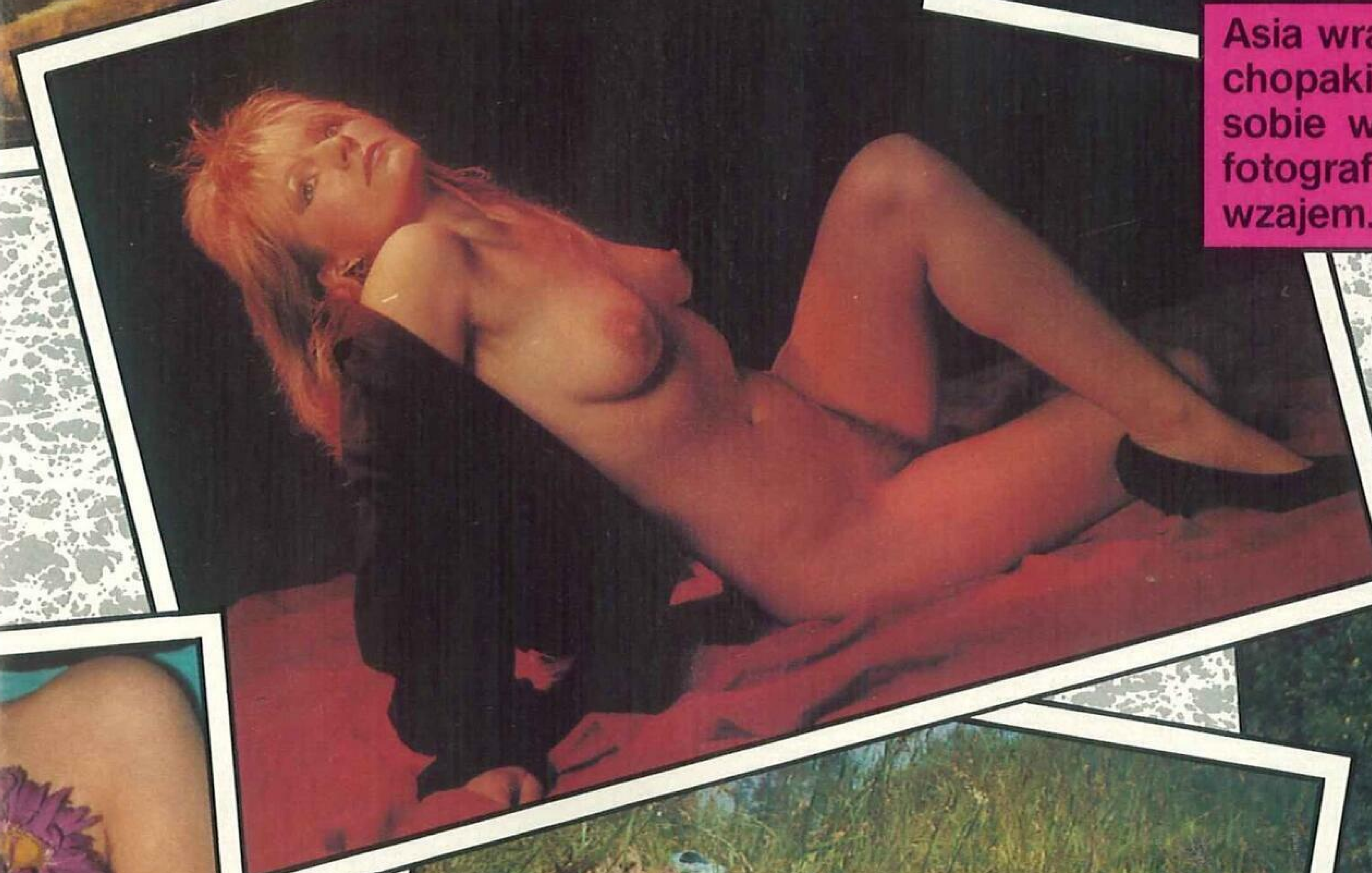


Asia wraz ze swoim chopakiem umilają sobie wolne chwile fotografując się nawzajem...



Marlena uwielbia spędzać wakacje nad morzem.







Mariola uważa, że połączenie seksu z naturą jest bardzo podniecające...





Bogusława pisze: »lubię śpiewać, lubię, tańczyć, lubię zapach pomarańczy...«

Florence





Foto: PHOTORAMA INTERNATIONAL




countach S
5000

Czytelnicy Cats piszą opowiadania erotyczne dla czytelników Cats

SUPER SEKSBOMBA

Zadzwonił telefon.

– Słucham.

– Cześć, Wiktor! Przyjeżdżaj natychmiast. Mam dla ciebie niespodziankę... erotyczną.

– W porządku. Zaraz będę u ciebie.

Co ten Robert wymyślił nowego? – zastanawiałem się po drodze. Wszystkie porno kasety wideo, jakie oglądaliśmy wspólnie, już mnie nie podniecały. To była chała.

Dwa przystanki autobusowe minęły szybko. Już jechałem windą na dziesiąte piętro. Dzwonek.

– Wejdź szybko do obserwatorium i siadaj. Do wybuchu supernowej zostało jeszcze kilka minut. Lunetę masz już nastawioną na właściwy punkt.

– Robciu, co ty bredzisz? Jaka supernowa? Wiesz doskonale, że nie znam się kompletnie na gwiazdach.

Robert śmiał się do rozpuku z mojej niekompetencji.

– Kochany, nie chodzi o gwiazdy na niebie, a o Nową z naszej klasy, no o Luizę z Francji...

– A co jej się stało? Wypadek? – przestraszyłem się nie na żarty, bowiem bardzo ją lubiłem. Była cicha, skromna, prawie z nikim się nie zadawała. Niedawno przyjechała z rodzicami z Francji i natychmiast przyszła do naszej klasy.

– Gdyby nie luneta starego, nigdy nie wykryłbym tej niespokojnej gwiazdy.

– Niespokojna?...

– No tak – Robert wpadł w entuzjazm znawcy obiektów niebieskich. – W dzień jest spokojna, aż za spokojna, wieczorem zaś szaleje...

– Co ty powiesz! – dziwiłem się coraz bardziej. – I to wszystko za sprawą Luizy?

– Nie za sprawą Luizy – poprawił mnie. – Właśnie Luiza jest tą gwiazdą. Tą supernową, zmienną, pulsującą i nie wiem jeszcze jaką... Zaraz ci pokażę co potrafi.

Usiadłem wygodnie w fotelu, przytknąłem oko do soczewki lunety i wstrzymałem oddech.

– Widzę ją – oznajmiłem.

– Co robi? – zaciekawił się Robert.

– Na razie nic. Spaceruje po pokoju. Jest ubrana. Zresztą czego można się spodziewać po siedemnastoletniej smarkuli.

– To się okaże. Nie ma jeszcze dziewiętnastej. O tej godzinie wstępuje w nią diabeł. To jest jakiś rytuał, obrzęd, niczym nie skrępowane dążenie do dzikiej rozkoszy... Kto ją tego nauczył?

Spojrzałem na zegar ścienny. Wybiła dziewiętnasta. Natychmiast rozpoczął się „wielki ruch". Oto Luiza w pełnym oświetleniu, bodaj czterech lamp, jak w południowym Słońcu, rozpoczęła taniec węża. Tak, węża. Ciało wiotkie i sprężyste, niczym u młodej kotki, prawie płynęło po dywanie naokoło pokoju. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że oglądam taniec wyrafinowanej striptizerki w najbardziej ekskluzywnym nocnym lokalu.

– Robciu, to nie może być Luiza – zagadnąłem. – Przecież te nogi, ręce, piersi, brzuch i pupę zauważyłbym w szkole. Dlaczego w klasie tych wspaniałości nie widać?

Spojrzałem na kolegę i drgnąłem. Ściskał dłonią swego penisa, dość pokaźnego jak na nastolatka, drugą zaś masował obnażoną pierś i patrzył niewidzącymi oczyma gdzieś w dal.

– Poczekaj, stary, nie kończ za szybko! Musimy razem! – krzyknąłem już dobrze podniecony i przeniosłem oko na obiektyw lunety. Luiza przestała tańczyć. Leżała teraz na kanapie i unosiła powoli, jedna za drugą, swoje idealne, długie nogi.

– Gdzie ja miałem oczy? Gdzie ja miałem oczy? – powtarzałem jak w transie.

Tymczasem nasza miss zagrała drugi akt spektaklu. Drobne dłonie rozpoczęły oszałamiającą wędrówkę. Robiły to jednak powolutku, majestatycznie, żeby nie powiedzieć: uroczyście. Wyczuwałem w jej zwinnych, jak u małych wężyków, paluszkach artyzm boskiego działania. Poruszały się niczym stado niezwykłych, białych pajączków i szły wyżej, do łydek, potem do kolan, masowały je dłuższy czas, następnie jeszcze wyżej – do ud.

Nogi Luizy wciąż sterczały uniesione i rozrzucone na boki, bowiem pieściła się nadal. Jednak miała ciągle na sobie niebieskie majteczki. Niezwykle ruchliwe paluszki wędrowały bez przerwy po wewnętrznej stronie ud. Na skórze ukazały się kropelki potu. Błyszczały w świetle lamp jak maleńkie perełki.

Nie mogłem wytrzymać. Rozpiąłem spodnie i wyjąłem swego „małego", no nie tak dużego, jak u Roberta, ale w tłoku ujdzie. Sterczał już i drgał z wrażenia. Nie chciałem go brać w dłoń, żeby nie wytrysnąć przedwcześnie. Wolałem patrzeć.

Paluszki Luizy uprawiały nadal swój nieprzyzwoity rytuał. Mój członek wciąż grubiał i wydłużał się. Nagle obok usłyszałem jęk. Spojrzałem w tę stronę. To szczytował Robert. Nie poczekał na mnie drań. Nasienie powoli spływało po jego piersi w dół.

Dziewczyna sięgnęła po jakiś długi, okrągły przedmiot.

– Coś trzyma w dłoni – powiedziałem.

– To wibrator – rzucił nie swoim głosem kolega.

Naraz wibrator wziął kurs na krocze ukryte ciągle w majteczkach. Nie rozumiałem jak ona mogła się tak długo i powoli onanizować. To zakrawało na świętokradztwo.

W pewnej chwili przerwała i wstała z kanapy, rozpoczynając od nowa taniec na dywanie. Tym razem zajęła się swoimi ciuszkami. Rozpinała powoli, bardzo powoli, guzik za guzikiem, jak wyrafinowana striptizerka, białą bluzeczkę i z niezwykłą flegmą zdjęła ją z siebie. O, dziwo! Pod nią nie zobaczyłem stanika, lecz jeszcze jedną bluzkę. Nie mogłem się doczekać finału. Energia życiowa gromadziła we mnie wszystkie swe soki. Poczułem na penisie kropelkę wilgoci. Zaczyna się. Nie mogłem wytrzymać.

– Kończ, Wiktor – poradził Robert. – Tej orgii wystarczy ci jeszcze na dwa razy.

Ścisnąłem fallusa i przytknąłem jego czubek do pępka. Poczułem ponownie wilgoć. Luiza tańcząc zdejmowała następną bluzkę. Tym razem ukazał się stanik. Spojrzałem w jej twarz. Zobaczyłem dzikość w oczach, a na ustach grymas rozkoszy.

– Zbliża się do orgazmu – zauważyłem.

– Nie tak szybko, stary. Ona jest dopiero w połowie raju.

Położyła się ponownie na kanapie. Paluszki zaigrały na spoconym brzuchu, a wibrator w ustach. Nogi unosiły się i opadały, unosiły się i opadały, rozszerzały się na boki i skupiały się, potem zaczęły pedałować, jak by jechała na rowerze. Czerwona spódniczka powoli zjeżdżała z jej pupy poprzez biodra i stopy na podłogę, ku wolności... Nareszcie! Pozostały tylko majteczki i stanik. Nie wytrzymałem. Sperma chlusnęła mi prosto w usta. O mało co nie przewróciłem lunety.

– Co ty wyprawiasz! – żachnął się Robert.

Nie odpowiedziałem. Poprawiłem lunetę i patrzyłem nadal w okno Luizy. Pokaźny wibrator niemal całkowicie zniknął w jamie ustnej dziewczyny. Zadrżało moje „jestestwo" z wrażenia. W tym samym czasie między kącikami ust małej rozpustnicy ukazała się obfita ślina. Mój „mały" ponownie budził się do życia. Spojrzałem na Roberta. Patrzył na zdjęcie młodej pary spółkującej ze sobą od tyłu i onanizował się powolnym ruchem dłoni.

Powoli, wręcz flegmatycznie, Luiza zdjęła z piersi stanik. Ukazały się dwa wspaniałe pagórki, ani za duże, ani za małe, po prostu w sam raz, z uniesionymi do góry sutkami. I po tych sutkach rozpoczął niezmordowaną jazdę wibrator. Zobaczyłem przyśpieszony oddech dziewczyny. Mała rączka zniknęła w majteczkach. „Pofruwała" w nich troszkę, potem systematycznymi ruchami powoli zsuwała je ze swojej pupy. Kiedy je zdjęła zupełnie, uniosła wysoko nogi i rozłożyła je na boki. Spojrzałem w jej krocze. Mój „mały", jak strzała, wystrzelił do góry i zadrżał. Ukazał mi się wspaniały obraz.



Najwspanialsza perła nie mogła się równać z niezwykłym kształtem jej kusicielskich „ust płciowych". Wibrator zjechał już z piersi i wziął kurs na brzuch. Delikatna rączka masowała piersi. Z ust sączyła się gęsta ślina. W następnej chwili sztuczny fallus spoczął na cipce. Ciało dziewczyny drżało w spazmatycznych dreszczach namiętności. Zbliżała się do orgazmu. Widziałem to w jej oczach. Usta miała szeroko otwarte i przyśpieszony oddech. Język wylizywał ślinę z ust i ich okolic. Mój penis trząsł się, podobnie jak ciało Luizy. Wziąłem go w rękę i znów dotknąłem do pępka. Poczułem łagodną wilgoć. Robert wciąż cwałował na swoim „koniu". Nasza bezwstydnica już wkładała wibrator do swojego wspaniałego wnętrza. Tak pięknej cipki jeszcze nie widziałem. Nic dziwnego. Młódka. Czarny meszek wznosił się nad wzgórek łonowy. To niesamowite!

Sztuczny fallus zniknął w środku „perły" Luizy. To co zobaczyłem przechodziło ludzkie możliwości. Ciało dziewczyny wyginało się na wszystkie strony: w przód i w tył i na boki, kurczyło się w sobie, zwijało się w kłębek i unosiło się do góry tak wysoko na nogach i rękach, że o mało nie pękło w kręgosłupie. Piersi falowały jak zburzone morze. Pełna ekstaza.

Twarz Luizy zmieniła się niespodziewanie. Powieki mocno zaciśnięte, usta szeroko otwarte, język to chował się w jamie ustnej, to wypływał ponownie, jak u żmii, wirował wokół ust... Mostek, jaki wykonała Luiza ze sztucznym fallusem w cipie, moim zdaniem byłby trudny nawet dla gimnastyczki.

Cały ten rozkoszny rytuał trwał przez pewien czas, potem nogi ugięły się pod nią i ponownie uniosły, znów opadły i znów do góry... Tak kilka razy. Wkrótce nastąpiło odprężenie. Stymulator zaś nadal trwał w Luizie. Czyżby ponowiła akcję? Dziwiłem się, jak ona mogła to wytrzymać. Ja skończyłem na lunecie. Robert również. Potem wspólnie ją wycieraliśmy.

– Dobrze było, co? – zaśmiał się Robert.

Nie mogłem wyjść z podziwu. Taka smarkula, a tyle potrafi. Chciałbym skorzystać z jej usług. Może umówić się z nią. A jeżeli się pogniewa? Ona nie wie, że ją obserwujemy, że się podniecamy na widok jej wspaniałego ciała, że dochodzi u nas do wytrysku. Gdy jej powiem o tym, może już nigdy nie zobaczymy podobnych orgii. Zasłoni po prostu okna.

Umówiliśmy się z Robertem na następny dzień. Przedstawienie powtórzyło się. I tak codziennie. Przestaliśmy się uczyć. Patrząc na Luizę w klasie, marzyliśmy o jej wieczornych występach. Niekiedy dochodziło u mnie do orgazmu.

Kończył się rok szkolny – oczywiście nie przeszliśmy do następnej klasy. Natomiast Luiza przeszła bez oporów. Postanowiliśmy się zemścić.

Zaprosiliśmy koleżanki i kolegów ze szkoły do mieszkania Roberta. Obejrzeliśmy wspólnie spektakl Luizy.Na drugi dzień zawrzało we wszystkich „starszych" klasach. Luiza była niewzruszona i nie przyznawała się do niczego.

„Pomyliliście mnie z inną dziewczyną" – mówiła wszystkim. Niestety. Wbrew naszym oczekiwaniom i oczekiwaniom profesorów – bowiem rozplotkowane koleżanki nie omieszkały im donieść o świńskich sprawkach Luizy – Luiza w następnym dniu nie stawiła się na lekcje. Wieczorem również było ciemno w jej mieszkaniu. Prawdopodobnie wyjechała do innego miasta.

Odetchnęliśmy.

TED

Janis



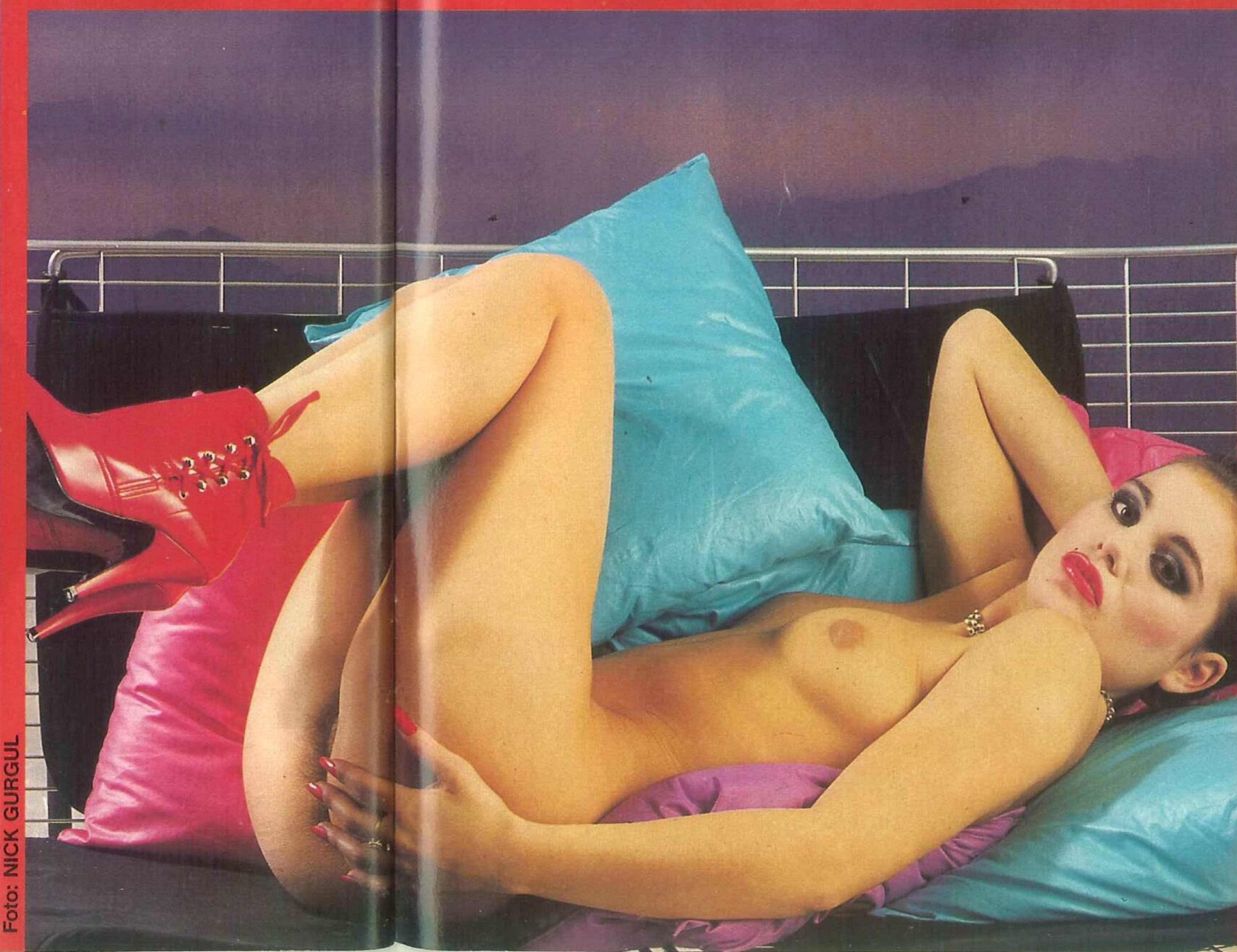
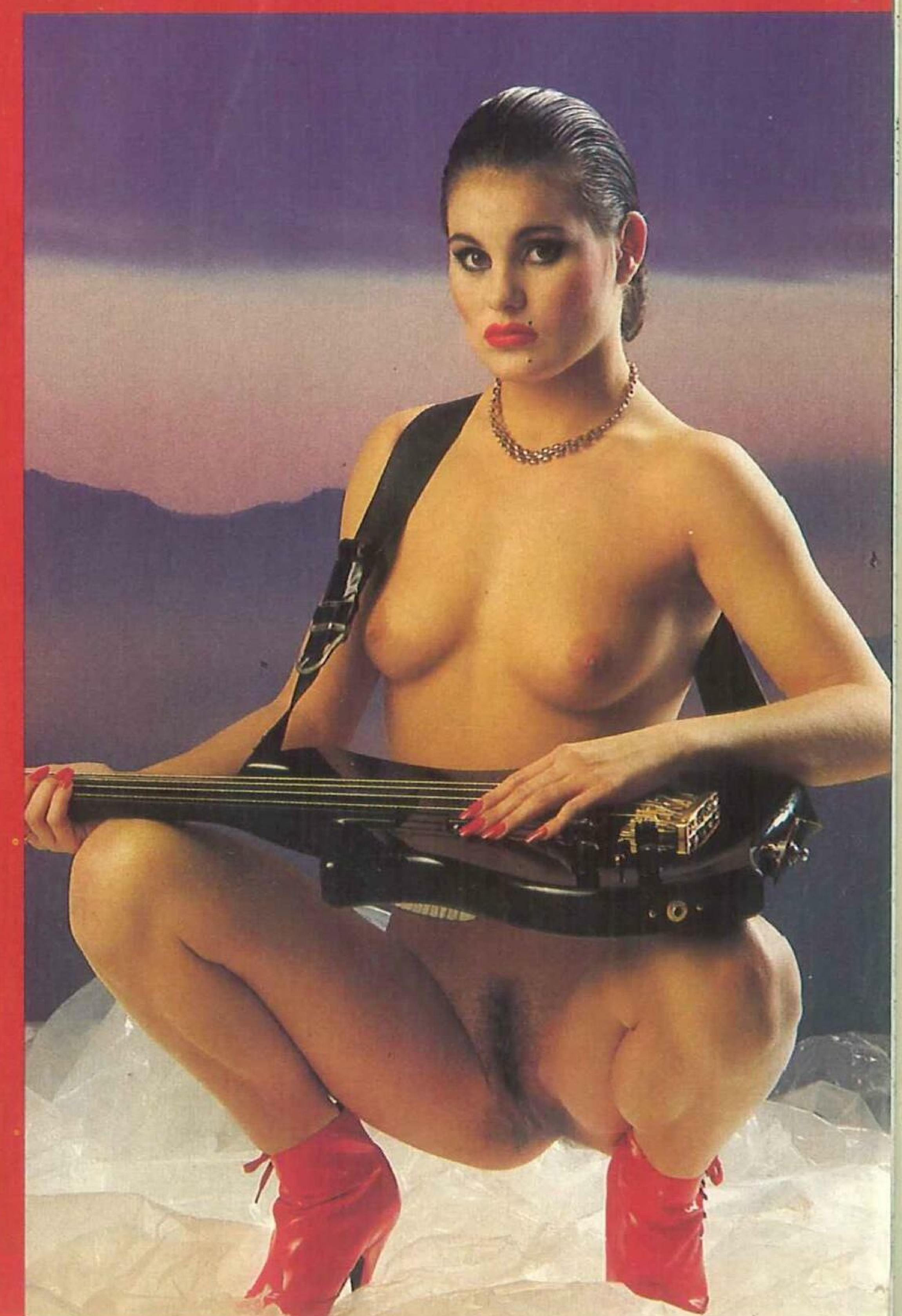


Foto: NICK GURGUL










Zon



Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezpłatna reklama zamieszczona przez CATS

M G Media & PR